Bibl. Narod.

Rok II. Nr. 313 (399) Sobota 10 grudnia 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Różnice poglądów w BB.

Polska jest może jedynym przykładem **kraju, w którym kryzys ekonomiczny nie wzmocnił partyj opozycyjnych.** Nie chcę negować, że kryzys wywołał i wywołuje objawy niezadowolenia, krytyki, rozpaczy, nawet buntu. Ale to wszystko **nie składa się** na wzmocnienie popularności czy prestiżu partyj opozycyjnych. Oto jest fakt, który tłumaczyć sobie można w różny sposób, ale przez to nie przestanie być faktem.

Artykuły skierowane przeciw partjom opozycyjnym, stale się pojawiające, petryfikują poniekąd w społeczeństwie polskiem zainteresowanie do opozycji. Witos, Rybarski, Niedziałkowski. Ciągle się o nich pisze, mniej mówi, najmniej myśli. W świecie **rzeczywistości,** w świecie myślenia o prawdziwych kłopotach, prawdziwych **troskach** nie istnieją oni wcale. Czy może być naprawdę wielu ludzi w kraju, którzy do kłopotów, które mamy, chcieliby jeszcze **dodawać** brak ładu w kraju, brak rządu, brak władzy? Nie, naprawdę dużo takich amatorów chyba nie mamy. Każdy rozumie, że oddawanie władzy p.p.: Witosom, Rybarskim, Niedziałkowskim, to wprowadzanie kompletnego chaosu.

* * *

Są gazety, które się wystrzegają artykułów, oświetlających różnice zdań wewnątrz obozu BB., bojąc się że na zewnątrz będzie to osłabiało wrażenie „jedności obozu". Nie domyślają się widać, że tak działając, chcą skryć przed publicznością tę cechę, która nietylko jest największą wartością BB., ale także to, co jest **rzeczą nową.** Banalnie trzeba powiedzieć: „Dyskusja o potrzebach państwowych przesunęła się z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę rzeczową". Wiem, że oczy czytelnika przejdą się po tym frazesie, że wyrazy „płaszczyzna rzeczowa" do niego nie przemówią, bo i on sam i jego znajomi nagle o tej „rzeczowości" mówią, gdy chcą coś wychrząkać w chwili, kiedy, jak na złość, żadne ciekawsze myśli do głowy nie przychodzą. A jednak to bardzo ważne. Cóż znaczył „stosunek polityczny" do każdej chyba najważniejszej sprawy? To znaczyło, że każdą taką rzecz rozpatrywano pod kątem widzenia zmniejszenia, względnie zwiększenia szans jakiejś partji do dojścia do władzy. Ten stosunek polityczny rodził w banalności myśli warszawskiej takie sytuacje „nie mogę popierać tej poprawki, jest ona zupełnie słuszna, lecz kiedyś coś podobnego mówił przedstawiciel innej partji". Otóż teraz tego niema, oraz panuje to, co się nazywa „stosunek rzeczowy", i to jest wielką **zdobyczą,** wielkim plusem stanu rzeczy w państwie o **władzy stałej.**

Nietylko nie należy zatajać wstydliwie zakrywać kurtyny, nakładać surdynę na różnicę zdań w BB., ale przeciwnie, należy puścić właśnie te dyskusje wewnętrzne na radjo. Niech je wszyscy słuchają. Są to dyskusje, w których strony nie mają na widoku zastąpienie rządu X, rządem Y, są to dyskusje, w których się myśli naprawdę o rzeczach, o których się mówi. Różnica zdań, będąca nie sposobem walki partyjnej, lecz wynikająca z odmienności projektów w załatwieniu spraw ważnych, jest konieczna w pracy państwowej. Ta odmienność zdań świadczy o żywotności BB., o realizmie jego metod działania.

Zamiast wypisywać w kółko jedno i to samo o Witosach i Niedziałkowskich, należałoby skierowywać uwagę publiczności, społeczeństwa na dyskusję, na spory, na debaty chociażby takiej **grupy rolnej w klubie BB.** Katastrofa ekonomiczna naszego rolnictwa jest dziś rzeczą najważniejszą. Nie dlatego chcę, żeby przysłuchiwano się grupie rolnej, żebym wszystko, co tam będzie mówione, zgóry uważał za najsłuszniejsze. Ale ta grupa rolna jest kuźnią nowych metod, nowych, o wiele lepszych niż partyjne, sposobów wyrabiania poglądu na ważne sprawy. Dla zwolenników hasła solidarności społecznej, grupowania ludzi według ich zawodów, a nie według wysokości zarobków, praca w grupie rolnej także jest bardzo ciekawa. W atmosferze tej następują także prawdziwe, a nie frazeologiczne tylko **uzgadniania poglądów** pomiędzy włościanami, a ziemianami. Nie zmienimy struktury gospodarczej naszego kraju. Polska jest i będzie państwem agrarnem. Pracę posłów i senatorów ziemian w grupie rolnej należy uważać za ważniejszą od innych z wielu względów.

* * *

Kilka pism, między innemi prasa czerwona warszawska, podały wiadomość o rozbiciu się rokowań pomiędzy konserwatystami o stworzenie jednego stronnictwa z powodu „oporu" grupy wileńskiej, której, jak pisze „Kurjer Czerwony", chodzi o względy osobiste.

Obrady konserwatystów były wewnętrzne. Pisać o nich nie możemy. Ten, kto wypisuje w „Kurjerze Czerwonym" te wiadomości wraz z takiemi komentarzami, oczywiście jest w pozycji o wiele wygodniejszej.

* * *

Pułk. Sławek wydał okólnik, nakazujący rewizję członków BB. Prasa opozycyjna wykorzystała oczywiście ten fakt w kierunku „konieczności" wydania takiego okólnika. Należy wzruszać tylko ramionami na tego rodzaju małpie grymasy. Do szeregów każdego **rządzącego** stronnictwa pchają się gromadnie łobuzy i żuliki. Chodzi tylko o to, czy to rządzące stronnictwo przyjmuje tych łobuzów i żulików dlatego, aby się szczycić większą ilością członków, czy też przeciwnie, stara się wyrzucać ich wszystkiemi sposobami, nie wahając się nawet przed generalnemi „czystkami".

PPS. nie była rządzącem stronnictwem, ale tylko swego czasu mającem wpływy. - Nie jest to jednak potrzebne. Siła stronnictwa, nawet jeśli myślimy o wyborach do parlamentu, bynajmniej nie od ilości członków zależy. Stronnictwo można porównać do systemu nerwowego. Chodzi o to, aby te nerwy przenikały wszędzie, aby reagowały na wszystko i aby w organizmie społecznym wywoływały odpowiednie reakcje. Nie wynika stąd wcale, aby stronnictwo, mające 150 tys. miało być bezwzględnie silniejsze od stronnictwa, liczącego 1000 członków. Może być wręcz odwrotnie.

Nawet stronnictwo, dla którego masa ludzka i najniższy proletarjat jest jednocześnie bożyszczem i celem — całą swoją strukturę partyjną opierają na systemie elity, na jakości, a nie ilości. System **jaczejki** nie oznacza wcale chęci, aby członków partji było jaknajwięcej. Każdy się w Rosji zapisze do komunistów, ale właśnie tam partja broni się przed napływem ludzi niepewnych, zamyka zazdrośnie swe wrota. System jaczejek oznacza tylko wszędobylskość systemu partyjnego w postaci **oddanych** i **pewnych** nerwów.

* * *

BB. nie jest partją, bo partja to walka o władzę, a BB. jest związkiem ugrupowań, które sobie powiedziały: walka o władzę osłabia Polskę. Godzimy się pod tym względem na kierunek, na arbitraż, na wybór Marsz. Piłsudskiego. Brak jest więc w BB. tej rzeczy esencjonalnej dla każdej partji, to jest walki o władzę. Nie znaczy to, aby nie było różnicy przekonań w BB. Tak może być tylko u ludzi, nie mających wogóle żadnych przekonań. Ale **jest bardzo wielkiem dziełem Marsz. Piłsudskiego** to, że dziś najliczniejszy polityczny obóz Polski skierowuje swe siły nie **na zwalczanie** ludzi, mających inne zdanie, lecz na przekonywanie ludzi, mających inne zdanie. **Cat.**

— **Błąd druku.** — We wczorajszym artykule „Szkic pewnej tezy" podano mylnie wiek prez. Hindenburga na lat 55 **zamiast 85.**

Wróciwszy do Wilna, mogę skorygować zmianę, powstałą w artykule: „Orka po bindażach". Wskutek źle przeczytanego rękopisu wydrukowano „Wołczacki", gdy chodzi o ś. p. Leonarda **Wołczaskiego.** K. P.

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA PAT. — Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie Filipowicz doręczył sekretarzowi stanu amerykańskiemu w dniu 9 grudnia notę, precyzującą stanowisko rządu polskiego w sprawie długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych oraz płatności przypadającej 15 bm. Tekst noty brzmi jak następuje:

PRZYJACIELSKI KREDYT

Rząd polski nie zapomina o przyjacielskim czynie narodu amerykańskiego, który przez dostarczenie na kredyt środków żywności, ubrania i ekwipunku medycznego, dopomógł narodowi polskiemu do przetrwania ciężkich dni po skończeniu wielkiej wojny. Wywiązanie się z tego długu było jej stałem, usilnem dążeniem. Rząd polski czynił wszelkie wysiłki, ażeby zapewnić krajowi zdrową podstawę finansową. Osągnięcie tego celu było niezmiernie trudne, wobec faktu, że terytorjum polskie było zniszczone przez wojnę oraz pobyt wojsk okupacyjnych i kraj był całkowicie pozbawiony kapitałów.

Niemniej finanse państwa zostały stopniowo uporządkowane, waluta została ustabilizowana przy wydatnej pomocy prywatnych kapitałów amerykańskich, a dzięki ostrożnej polityce rządu polskiego.

OGROMNE OPROCENTOWANIE DŁUGU

Polska gotowa jest uczynić maksimum, aby wypełnić swe zobowiązania, zdając sobie sprawę, że zmysłu praktycznego Stanów Zjednoczonych i w przekonaniu, że stałe ciężary, przyjęte w umowie z dnia 14 listopada 1924 roku, są zbyt wielkie — o czem świadczyć może chociażby fakt, że oprocentowanie długu Polski wynosi 3 proc. i $3^1/_4$, podczas, gdy długi szereg innych państw o zdolności płatniczej większej niż Polska, są oprocentowane stopą znacznie niższą, wynoszącą niekiedy 0,125 procent — prosi, by do czasu rozpatrzenia całokształtu długu Polski wobec rządu Stanów Zjednoczonych, rata procentów przypadająca w dniu 15 grudnia rb. została odroczona.

NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA GOSPODARCZEJ SYTUACJI POLSKI

Mając na uwadze brzmienie przedostatniego ustępu noty Departamentu Stanu z dnia 26 listopada, rząd polski zaznacza, że czyni to z uwagi na bardzo ciężkie skutki, jakieby wykonanie tej płatności mogło pociągnąć dla struktury i równowagi gospodarczej Polski, osiągniętych dotychczasowym wysiłkiem. Niebezpieczeństwo takich konsekwencyj występuje z całą jasnością, jeżeli się weźmie pod uwagę sytuację gospodarczą i finansową, w której Polska się znajduje na skutek powszechnych trudności ekonomicznych.

Kryzys obecny szczególnie ciężko dotknął Polskę, jako kraj o przeważającym charakterze rolniczym. Spadek cen na produkty rolne uczynił nierentowną gałąź produkcji, z której żyje ponad 70 procent ludności polskiej. Katastrofalna sytuacja rolnictwa odbiła się niepomyślnie na wszystkich innych gałęziach wytwórczości krajowej, dotkniętych już przez trudności zbytu na rynkach zagranicznych. — Zarobki olbrzymiej większości obywateli są dziś znacznie niższe od tego, coby należało przyjąć za rozsądne minimum egzystencji. Wydatki państwa i jednostek samorządowych zostały zredukowane do bardzo niskich granic.

RZĄD POLSKI PROWADZI POLITYKĘ OSZCZĘDNOŚCI

Stosowane jest budżetowanie miesięczne, zalecone w swoim czasie przez ekspertów amerykańskich. Daleko idące oszczędności zostały uczynione we wszystkich działach budżetu. — Zmniejszono ilość urzędników państwowych, skasowano szereg urzędów, w tem 2 ministerstwa, uposażenia urzędników państwowych zostały obniżone od 20 — 35 proc. Dzięki tym wysiłkom faktyczne wydatki państwa, które w okresie budżetowym 1929 — 30 wynosiły miljon dolarów 335 tysięcy w 1931 — 32 roku wyniosły już tylko miljon dolarów 227 tysięcy. Faktyczne dochody wynosiły w okresie budżetowym 1929 — 30 miljonów dolarów 339 zaś w okresie 1931 — 32 miljonów dolarów 254.

To zmusza do stosowania dalszych oszczędności.

Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizowych. Wprowadzenie jednak takich ograniczeń przez sąsiednie państwa było powodem, że odpływ obcych kapitałów wyniósł ponad 50 miljonów w stosunku do stanu z 1930 roku. Przy takiej sytuacji rynku wewnętrznego — każdy znaczniejszy wydatek, któryby powiększył deficyt miesięcznego budżetu, musiałby spowodować dezorganizację aparatu państwowego.

KONIECZNOŚĆ UTRZYMANIA STAŁEJ WALUTY

Utrzymanie stałości waluty wymagało i wymaga daleko idącej deflacji. Dzięki takiej polityce Bank Polski utrzymuje nakazaną stałą proporcję między pokryciem a obiegiem. Jednakże równowaga w tej dziedzinie osiągnięta została na bardzo niskim poziomie obiegu i pokrycia. Obieg biletów Banku Polskiego w końcu 1930 roku wynosił miljonów dolarów 183., na 20 listopada 1932 roku miljonów dolarów 108.

Utrzymanie pokrycia przynajmniej na poziomie obecnym winno być uważane za niezbędne dla zachowania stałości waluty i możliwości dokonywania wypłat zagranicznych. — Transfer sumy, przypadającej 15 grudnia, — mógłby pociągnąć pod względem tym bardzo ujemne konsekwencje.

Wobec całkowitego zahamowania międzynarodowej cyrkulacji kapitałów Polska może pokrywać swe płatności zagraniczne tylko dzięki eksportowi swych towarów. Eksport ten napotyka na coraz większe trudności. Eksport polski — w przeważnej mierze rolniczy i surowcowy — szczególnie się zdeprecjonował na skutek spadku cen. Cyfry wywozu i przywozu polskiego ilustrują ten stan rzeczy.

Wywóz w roku 1928 wyniósł miljonów dolarów 288, za 10 miesięcy 1932 roku — miljonów dolarów 100.

Kontyngentowanie importu, zakazy przywozu oraz wysokie barjery celne napotykane są przez eksport polski na nieomal wszystkich rynkach.

KUPUJEMY W AMERYCE 10-KROTNIE WIĘCEJ, NIŻ SPRZEDAJEMY

Stosunki handlowe Polski ze Stanami Zjednoczonemi układają się w ten sposób, że Polska kupuje 10-krotnie więcej, niż sprzedaje w Stanach Zjednoczonych. W latach 1927 — 28 wynikające stąd saldo na korzyść Stanów Zjednoczonych było pokrywane dzięki dopływowi do Polski amerykańskich kapitałów długoterminowych. Poważną również rolę w bilansie płatniczym Polski odegrywały przesyłki pieniężne, emigrantów polskich, osiedlających się w Stanach Zjednoczonych. Od roku 1929 dopływ kapitałów amerykańskich do Polski ustał. Ograniczenie emigracji do Stanów Zjednoczonych, istniejące od roku 1922, poza innemi ważnemi konsekwencjami dla Polski, zaczęło również powodować spadek przesyłek pieniężnych emigrantów. Obsługa zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych przez rząd i samorządy polskie pożyczek rynkowych — (market loans) — wymaga stałych rocznych płatności, wynoszących rocznie około miljonów dolarów 14, — czyli miljonów złotych 130. Bilans płatniczy Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych wykazuje bardzo poważne saldo na korzyść tych ostatnich.

Z powyższych cyfr jasno wynika, że Polska dla pokrycia swych płatności wobec Stanów Zjednoczonych, które nawet bez rat z tytułu długów wobec Stanów Zjednoczonych są bardzo znaczne, musi uzyskiwać odpowiednie czynne saldo handlowe z innemi krajami. Jak to było wskazane powyżej, staje się to obecnie coraz trudniejsze.

KONIECZNOŚĆ ZACHOWANIA RATY 15 GRUDNIA

Troska o zachowanie zdolności płatniczej kraju, a w szczególności o zapewnienie na przyszłość możliwości dalszego integralnego regulowania wszelkich zobowiązań zagranicznych, wynikających ze stosunków handlowych i pożyczek, zaciągniętych na rynku, a w pierwszym rzędzie na rynku amerykańskim, — jest powodem zwrócenia się rządu do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie odroczenia płatności raty.

W świetle przytoczonych cyfr staje się oczywistem, że korzyści, jakie stąd wynikną dla obywateli Stanów Zjednoczonych wielokrotnie przewyższają te obciążenia, któreby mogło dla nich pociągnąć zapłacenie raty. — **Rząd polski jest głęboko przekonany, że stanowisko jego spotka się z całkowitem zrozumieniem w Stanach Zjednoczonych, i że rząd i kongres zechcą rozważyć przychylnie sprawę zakomunikowania wszelkich dalszych danych i informacyj, któreby mogły się okazać potrzebne oraz chętnie rozważy wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych formę, w jaką odroczenie mogłoby być ujęte.**

Stanowisko Francji i Anglji

PARYŻ. PAT. — Czynniki dyplomatyczne pracują obecnie nad ostatecznem sformułowaniem wspólnej decyzji Wielkiej Brytanji i Francji w sprawie długów wobec Stanów Zjednoczonych. Według kół dobrze poinformowanych, decyzja ta w głównych zarysach będzie miała następującą formę: Wielka Brytanja i Francja są zdecydowane zapłacić 15 grudnia ratę Stanom Zjednoczonym. Obydwa mocarstwa postanowią jednak zgodnie oświadczyć, że spłata ta jest ostatnią, jaka będzie dokonana Stanom Zjednoczonym na podstawie układów, zawartych poprzednio między 3 państwami. Natychmiast po uiszczeniu raty oba państwa płatnicze zamierzają zażądać jak najprędzej zwołania konferencji angielsko-francusko - amerykańskiej, celem rozpatrzenia nie redukcji obecnych zobowiązań, lecz ostatecznej likwidacji operacyj, biorąc za podstawę układ lokarneński oraz należność 18 miljardów należnych od Rzeszy z tytułu reparacyj, a których przekazanie wierzycielowi amerykańskiemu spowodowałoby ostateczne rozwiązanie kwestji długów wojennych.

Sprawa reformy rolnej w Polsce

Przed forum Ligi Narodów

GENEWA PAT. — Rada Ligi Narodów zajęła się raportem komitetu Rady, złożonego z przedstawiciela Japonji jako sprawozdawcy i reprezentantów Wielkiej Brytanji i Włoch w sprawie reformy rolnej w Polsce. Komitet stwierdza m. in., że w ostatnich latach nastąpiła częściowa rektyfikacja dysproporcji, istniejącej pomiędzy udziałem w reformie rolnej posiadaczy ziemskich — należących do większości i posiadaczy ziemskich mniejszościowych, dysproporcji, spowodowanej tem, że wielka własność ziemska która w pierwszym rzędzie podlegać miała reformie rolnej — należy po większej części do Niemców. Komitet proponuje wstrzymanie wywłaszczenia 5300 ha w województwie poznańskiem i 3900 ha w województwie pomorskiem. Proponując metodę globalną załatwienia sprawy, komitet odrzuca metodę indywidualną rozpatrzenia poszczególnych wypadków wywłaszczeń posiadaczy mniejszościowych.

W dyskusji pierwszy przemawiał von Neurath, domagając się zamiast globalnego załatwienia sprawy indywidualnego rozpatrzenia poszczególnych wypadków. W konkluzji oświadcza, że raportu nie przyjmuje.

Odpowiadając von Neurathowi zabrał głos delegat polski Raczyński. Podziękowawszy członkom gabinetu za poświęcenie tyle czasu w tej sprawie, małoważnej samej w sobie, ale która stała się drażliwą i skomplikowaną na skutek taktyki niemieckiej, minister Raczyński stwierdził, że wobec odrzucenia przez reprezentanta Niemiec, rozwiązanie proponowane przezeń ten raport upada i praca członków konferencji staje się bezprzedmiotowa.

W PRZEDEDNIU ROZŁAMU PARTJI HITLERA

BERLIN PAT. — Biuro prasowe narodowych socjalistów donosi, że przywódca narodowych socjalistów Grzegorz Strasser rozpoczął za zgodą Hitlera trzy tygodniowy urlop z powodu choroby.— Strasser — według pogłosek — miał złożyć na ręce Hitlera wszystkie piastowane przez siebie urzędy.

BERLIN PAT. — Jeden z głównych przywódców narodowo - socjalistycznych przewodniczący rady gospodarczej stronnictwa poseł Gottfried Feder wystosował do Hitlera list, w którym podobnie jak Strasser, prosi o kilkutygodniowy urlop. W liście tym Feder oświadcza, że zarządzone przez Hitlera rozwiązanie rady gospodarczo - politycznej stronnictwa narodowych socjalistów uważa za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez stronnictwo hitlerowskie najważniejszego celu, polegającego na walce o chleb i pracę dla mas bezrobotnych..

Ten krok Hitlera — oświadcza Feder — pociągnąć musi masową ucieczkę wyborców, zwłaszcza z mas robotniczych. Demonstracyjne wystąpienia Federa i Strassera wywołały w kołach politycznych wielkie poruszenie. W kuluarach parlamentarnych mówi się że szereg czołowych przywódców stronnictwa narodowo socjalistycznego, jak dr. Frick, przywódca frakcji parlamentarnej, dr. Stoeker, były wiceprezydent Reichstagu, — przyłączyło się do Strassera.

Wystąpienie to komentowane jest jako wstęp do rozłamu w łonie partji narodowo - socjalistycznej.

— o —

TELEGRAMY

ROKOWANIA HANDLOWE Z SOWIETAMI

WARSZAWA (tel. wł.) Jak się dowiaduje Agencja Iskra, dnia 12-go bm. wyjeżdża z Moskwy do Warszawy delegacja sowieckiego Wniesztorgu dla prowadzenia rokowań handlowych i dla przedłużenia umowy Sowpoltorgu. Rokowania rozpoczną się nazajutrz po przyjeździe pełnomocników sowieckich w dniu 13-go bm. i zakończone zostaną przed świętami.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ

WARSZAWA (tel. wł.) Min. Poczt i Telegrafów zamierza podwyższyć opłatę pocztową na listy zagraniczne od dnia 1-go stycznia 1933 z 60 na 80 gr.

POCHÓD BEZROBOTNYCH NA PARYŻ

PARYŻ. PAT. — W piątek w Izbie Deputowanych miała być przyjęta delegacja bezrobotnych w celu przedstawienia swych żądań. Z inicjatywy partji komunistycznej oraz centralnego komitetu bezrobotnych zorganizowano przed południem w St. Denis wielką manifestację. Już od godziny 14 zaczęły się ukazywać liczne posterunki policji i gwardji republikańskiej, roztaczające ścisły nadzór nad drogą, wiodącą do Paryża. O godzinie 15 bezrobotni ruszyli w pochód z transparentami, na których widniały napisy: „Pracy lub chleba!" Wiec i pochód miały przebieg zupełnie spokojny.

RABUNEK SKLEPÓW ŻYWNOŚCIOWYCH

BERLIN. PAT. — W ciągu wczorajszego popołudnia splondrowano w Berlinie kilka sklepów z żywnością. Napady te w poszczególnych wypadkach miały zupełnie podobny przebieg. Grupy wyrostków, liczące zaledwie kilka osób, sterroryzowawszy personel sprzedający, odchodziły obładowane łupami. W jednym wypadku oprócz towaru zabrano również całą zawartość kasy. Nigdzie nie zdołano zatrzymać sprawców kradzieży.

ULEWA W NEAPOLU

NEAPOL. PAT. — Ulewne deszcze spowodowały wylewy okolicznych rzek. Trzody bydlęce zostały zalane przez wylew strumienia Sbauzone. Wiele tysięcy nierogacizny utonęło. Woda spowodowała zapadnięcie się jezdni na głębokość półtora metra oraz podmyła fundamenty wielu domostw, którym grozi zawalenie. Zarządzono natychmiast ewakuację zagrożonych budynków.

—oOo—

Z KOMISJI SEJMOWYCH

WARSZAWA. PAT. — Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Rybarski referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie obciążenia skarbu państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych długów. Po dyskusji wniosek ten w głosowaniu 14 głosami przeciwko 12 odrzucono.

Następnie poseł Czernichowski (BB) zreferował budżety Sejmu i Senatu, stwierdzając, że ostatnio budżety te wykazują tendencję zniżkową.

Następne posiedzenie komisji 14 grudnia o godzinie 10,30.

* * *

WARSZAWA. PAT. — Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych. W dyskusji nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji umowy między Polską a Niemcami o małym ruchu granicznym oraz nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji układu między Polską a Niemcami, dotyczącego zaprzestania działalności mieszanego trybunału rozjemczego, posłowie z Klubu Narodowego wysunęli szereg objekcyj, głosując przeciw ratyfikacji.

—=o-O-o=—

KOMUNIKAT

Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej

Dnia 8 grudnia 1932 r. odbyło się w pałacu ś. Janusza Radziwiłła wspólne zebranie rad naczelnych stronnictwa prawicy narodowej, chrześcijańskiego stronnictwa rolników i zarządu głównego organizacji pracy państwowej.

Na zebraniu tem przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i gospodarczej i postanowiono zwrócić się do prezesa komitetu zachowawczego ks. Janusza Radziwiłła z prośbą o przedstawienie czynnikom miarodajnym postulatów, wysuwanych przez sfery konserwatywne.

W toku rozpraw podniesiono z wielu stron konieczność ściślejszego zjednoczenia żywiołów zachowawczych i uchwalono jednomyślnie zwrócić się do komitetu zachowawczego z poleceniem opracowania zasad tej konsolidacji.

Komitet zachowawczy, który odbył posiedzenie w tym samym dniu pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła, przekazał tę pracę komisji, złożonej z senatorów Z. Leszczyńskiego, M. Sobolewskiego i St. Wańkowicza.

SILVA RERUM

Gazeta Lwowska (287) zastanawia się nad stosunkiem rodziców do szkoły:

Rodzice od szeregu lat przyzwyczaili się patrzeć na szkołę, jako na pewnego rodzaju instytucję państwową, od której zależała karjera i powodzenie materjalne młodego człowieka. Z tą opinją niektórzy rodzice bynajmniej się nie kryli, owszem, całkiem otwarcie oświadczyli dyrektorom, nauczycielom i wychowawcom, że zdają sobie dokładnie sprawę z braków naukowych dziecka sądzą jednak, że braki te nie powinny być żadną przeszkodą do przyszłego zawodu ich syna, ponieważ wiadomości z matematyki, czy łaciny zupełnie nie będą mu w przyszłości potrzebne. Nie należy zatem dla takiego „drobiazgu" łamać życia młodego człowieka.

Niemniej ciekawe było ustawienie rodziców w sprawach wychowania. Nierzadko się zdarzało że rodzice wyrażali formalne zdumienie, iż nauczyciel, czy wychowawca śmie się wogóle mięszać do wychowania ich dziecka. W jednem z większych miast Polski zdarzył się nawet wypadek, iż ojciec wyzwał nauczyciela na pojedynek, ponieważ na konferencji wywiadowczej profesor wyraził się ujemnie o systemie wychowania jego syna.

W tych warunkach (a jest to stosunek do szkoły najbardziej rozpowszechniony) nie można mówić o współpracy szkoły z rodziną. Z drugiej zaś strony jak najściślejsza współpraca szkoły i rodziny jest obecnie potrzebna, jak nigdy. W okresie przeprowadzania zasadniczej reformy szkolnictwa, rodzina musi być nietylko biernym świadkiem dokonywających się zmian, lecz i czynnikiem współdziałającym.

Dziecko tylko przez kilka godzin dziennie pozostaje pod wpływem nauczyciela, największy zaś okres młodości spędza w domu rodzicielskim. Dom zatem ma dość czasu i sankcyj własnych, ażeby sparaliżować najbardziej dodatnie wpływy szkoły.

To też wysunięta niedawno myśl zorganizowania planowej propagandy wśród rodziców na rzecz nowej szkoły i nowego wychowania jest jednym z konkretnych sposobów, zmierzających do usunięcia stworzonej przez niemądrą tradycję przegrody między szkołą a domem. Myśl tę zaczęła już całkiem poważnie realizować stolica, gdzie staraniem miejscowej Rady Szkolnej założono tak zwane „Szkoły dla rodziców". Na terenie każdej dzielnicy miejskiej, zostały zorganizowane odpowiednio dobrane wykłady, których zadaniem jest informować rodziców o najważniejszych zdobyczach naukowych z dziedziny psychologji, pedologji, wychowania, celów nowego ustroju szkolnego, higjeny dziecka i t. p. Wykłady te cieszą się dużą frekwencją.

„Szkoły dla rodziców nie są wynalazkiem polskim: istnieją one od szeregu lat w Ameryce. Czy ten sposób nawiązywania łączności z rodzicami i oddziaływania na nich zaklimatyzuje się w Polsce, pokaże przyszłość.

W tymże dzienniku znajdujemy wiadomości o rozpoczętej w Warszawie pracy, mającej na celu zbliżenie rodziny ze szkołą:

Współpraca rodziców ze szkołą. Ubiegłego tygodnia wygłosiła w Warszawie w sali Towarzystwa Higjenicznego p. ministrowa Jędrzejewiczowa odczyt p.t.: „Nowa reforma szkolnictwa". Był to pierwszy odczyt z cyklu pod hasłem: „Współpraca domu ze szkołą", zorganizowanego przez „Zespół Rodziców". Referat p. ministrowej poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez gen. St. Kwaśniewskiego. P. Ministrowa zapoznała zebranych bardzo szczegółowo z nową organizacją szkolnictwa, poczem wizytator Seweryn omówił idee przewodnie nowego ustroju, zwracając uwagę na specjalną troskę, jaką otacza nowa ustawa szkolnictwo zawodowe.

— O zespole rodzicielskim mówił również gen. Kwaśniewski na zebraniu „Zrębu" w Warszawie. Na zebraniu tem zapadła uchwała zorganizowania planowej akcji propagandowej wśród Kół Rodzicielskich na rzecz nowego wychowania i nowych metod dydaktycznych, stosowanych obecnie w szkole.

Sprawy wychowawcze wciąż są aktualne. Raz po raz cyfry statystyczne wskazują na coraz to nowe potrzeby. Czy np. wie ktoś dokładnie, jaka jest w Polsce ilość dzieci upośledzonych?... Ach, wielka!...

Dzieci upośledzone dzielą się na cztery grupy: głuchonieme, ociemniałe, umysłowo niedorozwinięte i moralnie zaniedbane. Wykształcenie i wychowanie tych dzieci wymaga specjalnej szkoły i specjalnych nauczycieli. Szkół takich w Polsce jest dotychczas 69, w tem w województwach centralnych — 34, w wojew. wschodnich — 6, w zachodnich — 21, południowych — 8. Do szkół tych uczęszcza około 7000 młodzieży, w tem chłopców — 64,7 proc., dziewcząt — 35,3 proc. Z ogólnej ilości dzieci, uczęszczających do szkół specjalnych, przypada na głuchoniemych — 17,9 proc., na ociemniałych — 4,6 proc., na umysłowo upośledzonych 56,2 proc. i 22,3 proc., na moralnie zaniedbanych.

Według przypuszczalnych obliczeń głuchoniemych mamy na ogół 42.000 (w tem około 7000 w wieku szkolnym), z tego w szkołach specjalnych kształci się zaledwie 1200 uczniów. Liczba zatem szkół specjalnych jest u nas za mała, jednakże narazie na to nie wiele poradzić możemy, zwłaszcza że i dla dzieci normalnych nie mamy miejsca. Ponadto nauka w szkole specjalnej jest ogromnie kosztowna, gdyż do jednej klasy nie można dać więcej jak 15 uczniów, a prowadzenie lekcji w takiej szkole wymaga zupełnie innych środków naukowych i specjalnie do tego celu wyszkolonych nauczycieli.

Za mało szkół, za mało środków, za mało nauczycieli... Smutne to jest!

Lector.

Szybownictwo na terenie Ziem Wschodnich

Jednym z koniecznych warunków zapewnienia skutecznej obrony całości i niepodległości jest silne lotnictwo.

Drogą zapewniającą osiągnięcie tego celu jest jaknajwiększa popularyzacja idei lotniczej i jaknajszersze rozpowszechnienie lotnictwa jako sportu.

Gałęzią lotnictwa sportowego, mającą na celu najlepsze dane do spełnienia tych celów, jest szybownictwo.

Szybownictwo jest powołane do poruszenia już nietylko pewnych grup i ośrodków — lecz mas.

Jesteśmy w szybownictwie drugiem państwem w centralnej i zachodniej Europie. Ustępujemy narazie tylko Niemcom.

Posiadamy główną szkołę szybowcową (zwaną popularnie „Akademją Szybowcową") w Bezmiechowej, szkolącą kandydatów w trzech kategorjach A B i C, posiadającą uprawnienia w szkoleniu pilotów żaglowych i instruktorów szybowcowych. Oprócz tego posiadamy szkoły w Ustjanowej, w Polichnie pod Kielcami, na Winnej Górze pod Nowym Sączem, w Malejowej pod Lwowem i szybowisko w Grzegorzewie pod Wilnem.

Instytucją sportową, mającą na celu popularyzację i rozwój błękitnego sportu, szkolenie pilotów turystycznych i szybowcowych na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, jest Aeroklub Wileński, afiljowany do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Przy Aeroklubie Wileńskim utworzył się Okręgowy Komitet Szybowcowy w składzie przewidzianym dla O. K. S. to jest: dwóch przedstawicieli Aeroklubu (reprezentującego szybownictwo), po jednym przedstawicielu wojewódzkich Komitetów LOPP z Wilna i Nowogródka, oficer przysposobienia wojsk lotniczych w Wilnie jako kierownik i doradca fachowy, po jednym przedstawicielu zarządów organizujących się kół szybowcowych i dwuj uproszeni imiennie członkowie Komitetu. Okręgowy Komitet Szybowcowy jest władzą przełożoną dla wszystkich kół szybowcowych, tworzących się na terenie miast i gmin wiejskich.

Cała działalność organizacyjna i rozwoju szybownictwa na terenie Komitetu odbywa się przy poparciu Pana Wojewody Wileńskiego i Pana Wojewody Nowogródzkiego.

Kandydaturę na godność Prezesa Okręgowego Komitetu Szybowcowego raczył przyjąć Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Celem zapoznania rzeczowego z szybownictwem, organizacją szybownictwa i wytycznemi pracy rozwojowej, celem nadania wagi i autorytetu nowej instytucji, celem zatwierdzenia składu organizacyjnego utworzonego Komitetu, celem nadania aktowi założenia Okręgowego Komitetu Szybowcowego charakteru poważnego i uroczystego, odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 (punktualnie) w dużej sali Kuratorjum Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolanu Nr. 10 zebranie organizacyjne, na które zostają zaproszone te osoby, któreby z tytułu urzędu, autorytetu, powołania i zamiłowania oraz z tytułu okazywanej stale życzliwości sprawom rozwoju lotnictwa narodowego, mogłyby swoje stanowisko urzędowe, autorytet i wpływy wykorzystać dla rozwoju sportu szybowcowego.

Osoby obecne na zebraniu będą stanowiły duży Komitet Organizacyjny i założycielski i jako członkowie tego Komitetu złożą swe podpisy na „Akcie Erekcyjnym", będącym dokumentem o znaczeniu symbolicznem i historycznem oraz kamieniem węgielnym nowej instytucji.

Niech w dniu tym, ważnym dla życia lotniczego Wilna i Nowogródka, nikogo z zaproszonych osób na zebraniu nie zbraknie, niech zaproszone osoby sumą swoją obecnością zebranie uświetnią.

Na sali znajdować się będzie w dniu zebrania pierwszy szybowiec Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej „Wilnianeczka", czajka długa, typu przejściowego do lotów żaglowych, matka przyszłych pokoleń szybowców.

Program zebrania obejmuje:

1) Zagajenie zebrania przez Pana Kuratora Wileńskiego Okr. Szkolnego.
2) Wybór Prezydjum zebrania.
3) Referaty o lotnictwie sportowem i szybownictwie.
4) Zatwierdzenie składu organizacyjnego i osobowego O. K. S. przez zebranie.
5) Podpisanie przez zebranych „Aktu Erekcyjnego".
6) Wolne wnioski.

Tematem referatów będzie:

1) Zagadnienie rozwoju lotnictwa sportowego. Wygłosi por. pilot Janusz Meissner.
2) O lotach żaglowych i wytyczne organizacji szkolenia. Wygłosi inż. pilot Grzeszczyk, pierwszy organizator szybownictwa w Polsce.
3) Zagadnienie lotnictwa sportowego na ziemi Wileńskiej.
4) Referat organizacyjny Komitetu.

„Daniel" Wyspiańskiego w Teatrze im. Żeromskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady Miejskiej przedstawienie „Daniela" Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu teatru im. Żeromskiego. Przedstawienie to zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Zdjęcie nasze przedstawia emocjonujący moment grozy w trzeciej scenie, gdy Baltazar (alegoryczna postać jednego z b. zaborców) jest przerażony na widok buntu uciśnionego ludu.

W WIRZE STOLICY

KIEPURA NAJLEPSZYM POLSKIM AKTOREM FILMOWYM.

W kronice filmowej można było przeczytać: Reżyser A.(braham) Lejtes przystępuje do nakręcania obrazu p.t. „Pod Twoją obronę".

Radosna ta wiadomość sprawdzi się pewnie niezadługo, bo Lejtes jest niezmordowany w produkowaniu rodzimych, czysto polskich obrazów. Pan Tadeusz, Dzikie Pola nie mogły znaleźć lepszego realizatora, jak właśnie Lejtesa. Szkoda, że Cecil B. de Mill nakręcił Króla Królów! — niezły to film, przyznaje sam Lejtes, trudno teraz zrobić na tenże temat coś lepszego. I Lejtes musi się zadowolnić: Pod Twoją obronę.

Jeżeli jest zatem jakiś prawdziwy Polak — reżyser filmowy, niech się weźmie do nakręcania żywota reb Altera z Góry Kalwarji, albo niech odtworzy ulicę Nalewki i jej mieszkańców — to jeszcze jedyne tematy nietknięte.

Największe bezsprzecznie powodzenie ma obecnie w Warszawie film z Kiepurą. Kto jeszcze nie był — wybiera się nań. I na Kiepurę nie chodzi publiczność, jak na polskie filmy — t.j. jak na cmentarz w Zaduszki — z obowiązku, dla tradycji, film z Kiepurą jest naprawdę europejski!

Nasi aktorzy są tępi — święta prawda, ale i z nimi możnaby coś dobrego zrobić, gdyby reżyserzy mieli choć szczyptę talentu. Małpa i papuga nie są najbystrzejszemi istotami, jednak to ulubione wzory naszych reżyserów.

Afryka, Legja Cudzoziemców — nakręcono z dziesiątek filmów na ten temat, wreszcie Marokko — zamknęło serję. Nie — nasi postanowili sklecić 13-ty obraz na tenże temat, też pojechali do Afryki, też Legja Cudzoziemska Nora Ney ma zakasować Marlenę!

Cyrk i jego kulisy walkowano sto razy. Wreszcie po Chaplinie uspokojono się — nic! nasi kręcą znowu cyrk, sztywny niedorajda Sawan będzie pogromcą zwierząt i akrobatą — przeskoczy przez krzesło, więcej po takim drągalu nie można się spodziewać.

Gdyby Kiepura nakręcał film w kraju pod batutą rodzimego reżysera, napewno byłoby wielkie szkaradzieństwo: naprzód śpiewałby boleśnie pod razami kozackiej nahajki, potem dumnie na koniu ułańskim pędząc do ataku, wreszcie żałośnie na grobie pod drewnianym krzyżem.

Co to jest, że zagraniczne żydy są sprytniejsze od naszych. Dziesięciu Lejtesów nie są warte jednego Litwaka.

Ka.

TAJEMNICA OBŁĄKANEJ AKTORKI

Czy Marcela Romee naprawdę zginęła?

Paryż wstrząsnęła wiadomość o tragicznej śmierci tej młodej artystki, która, jak donosiliśmy wczoraj, rzuciła się do Sekwany i utonęła? Kilka dzienników paryskich utrzymuje z całym uporem, że Marcela Romee żyje. Inne przypominają te zapomniane, lub nieznane epizody, jakie złamały wielką karjerę artystki.

Marcela Romee, od dwunastego roku życia uczenica paryskich szkół aktorskich była uważana za przyszłą wielką gwiazdę sceny francuskiej. Wiadomo czem w wielkim świecie teatralnym Paryża jest „Komedja Francuska" — ten klasyczny teatr, zrzeszenie, kolegjum zarazem najświetniejszych sił aktorskich Francji. Młodziutka artystka była członkiem Komedji, była powszechnie uważana za przyszłą gwiazdę świata scenicznego Francji. Wszyscy wiedzą, choć u nas może nie zdają sobie sprawy z tego jak wielką jest rola we Francji i w świecie oficjalnym Paryża takich gwiazd sceny, jak niegdyś Sorel czy Sarah Bernhardt. Taka karjera stała otworem przed Romee. Było to jeszcze półtora roku temu. Niemal niespodzianie przychodzi wiadomość że Romee wycofuje się z teatru. I zaraz inna: że oddano ją do sanatorjum dla obłąkanych.

Z tego sanatorjum na krańcach Paryża, w Vesinet, wyszła Romee po raz ostatni jedyny dnia 3 b.m. by rzucić się w płynący u jego murów nurt Sekwany. Od tej chwili nie widział jej nikt.

„NAJDZIWNIEJSZE SZALEŃSTWO ŚWIATA"

W medycynie nie jest odosobniony wypadek tej szczególnej choroby, jakiej uległa Romee. Ale jest niezmiernie rzadki. Gdy były w szpitalu, zjeżdżali się najwybitniejsi psychjatrzy nawet z Ameryki, by studjować niezwykły wypadek tej choroby.

Polega ona na tem, że dotknięty nią sądzi że jest pewną osobą jakiegoś dramatu. Wżywa się w tę rolę. Wielcy artyści wiedzą, że nie dość jest wyczuć się swej roli. Trzeba się w nią i wżyć. Jeden z profesorów Komedji Francuskiej L. ujął to jeszcze głębiej. Człowiek co ma grać jakąś postać — uczył — musi starać się, by wszystko, co robi, nietylko na scenie, ale i w życiu było w czasie kreowania danej roli, dostosowane do psychiki bohatera. Będąc w restauracji, czy kinie musi się tak zachowywać, jakby to zrobił Hamlet, czy Skąpiec moljerowski, czy Ofelja...

Najpotężniejszą uczenicą teorji profesora L. była właśnie Marcela Romee.

„OFELJA"

Poczęła ona praktykować w całej pełni teorję swego profesora. I wówczas wpadła w owe szaleństwo.

Przez cały czas swej choroby grała niezmordowanie jakieś role. Sięgała do stałego repertuaru literatury. Nic nie było gdy grała role o pogodnym charakterze. Niestety, przeważnie były tragiczne. Wówczas chora słabła, chodziła wycieńczona. Imaginacja oddziaływała tu na zdrowie. Lekarze nie wiedzieli co robić. Artyści byli przejęci: gdyby można ją było wtedy puścić na scenę — opowiada dziś jeden — Paryżby szalał: nigdy nie widziano naprawdę tak fenomenalnej, wprost fantastycznie fenomenalnej odtwórczyni bohaterek dramatów. Cały świat artystyczny Paryża marzył o jej odratowaniu.

Aż wreszcie rozpoczęto specjalną kurację. W sanatorjum zainstalowano cały sztab ludzi. Chodziło o to, by od ról tragicznych przeszła Romee do coraz mniej tragicznych, coraz bardziej pogodnych, potem do coraz bardziej dzisiejszych, nowoczesnych. Wreszcie miano jej poddać rolę w sztuce specjalnie na pisanej: były to jej własne dzieje. W ten sposób myślano o przeprowadzeniu jej powoli z powrotem w świat rzeczywisty.

Przez parę miesięcy eksperyment dawał najlepsze rezultaty. Ale następowały opadnięcia: Romee przypominała sobie swe role tragiczne. Potem wracała do poddawanych jej ról. Aż wreszcie dwa tygodnie temu wróciła do swej ulubionej roli Ofelji. I wówczas, dzięki chwilowej nieostrożności pielęgniarzy, uczyniła to, czem grozi owa choroba: wymknęła się ze szpitala prosto ku wodom Sekwany. Utonęła, jak Ofelja w wielkim dramacie Szekspira...

Jak wielkie wrażenie uczynił ten fakt, zwłaszcza wśród przyjaciół Romee, o tem może świadczyć choćby to, że nie wierzą oni w jej śmierć. Dotąd nie znaleziono jej ciała — mówią. Była ona niegdyś wielką sportsmenką: świetnie pływała. Znanem jest, jak trudno przychodzi popełnić samobójstwo przez utopienie się, człowiekowi, który pływa.

Ale wczucie się w rolę było bodaj silniejsze u młodej artystki, niż zmysł samozachowawczy. Pozostała ona przestrogą: nie można zbyt bezwarunkowo żądać od młodych bardzo aktorów takiego „zespolenia się z rolą" jak tego chciał profesor L. Może to załamać młode psychiki, najświetniejsze talenta.

PREST

K. K. O.
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna
ul. ADAMA MICKIEWICZA 11.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych obiegowych, dolarach i złotych w złocie.
Wkłady oszczędnościowe przyjmuje od 1-go złotego począwszy.
Płaci solidne oprocentowanie.
Wypłaca na każde żądanie BEZ OGRANICZENIA SUMY.
Zapewnia tajemnicę wkładów.
Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto całym swoim majątkiem
Wkłady oszczędnościowe złożone w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna są wolne od podatków i od zajęć sądowych i administracyjnych.
Biura Kasy dla dogodności publiczności są czynne i w GODZINACH WIECZOROWYCH.
Prowadzi rachunki czekowe, oraz wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.
Prowadzi Zakład Zastawniczy (lombard) przy ul. Trockiej Nr. 14 (Mury po-Franciszk.).
Suma złożonych wkładów na dzień 1 grudnia 1932 roku SIĘGA WYSOKOŚCI Zł. 4.784.429.47.

Jerzy Zagórski nie ma pionu

Jerzy Zagórski jest poetą. Prócz tego — studentem praw, krytykiem i redaktorem „Pionów". Piony zaś są miesięcznikiem, ukazującym się przy Kurjerze Wileńskim. Podtytuł Pionów brzmi: miesięcznik żagarystów. Żagaryści zasię to była grupa młodych literatów, która w zeszłym roku wydawała miesięcznik Żagary. Jego podtytuł głosił: „miesięcznik idącego Wilna poświęcony sztuce". Żagary określiły swoje zadania temi słowy: „Nie tworzymy grupy, szkoły, kierunku. Łączy nas wspólny wysiłek raczej, niż jego charakter. Fakt, że piszemy czy malujemy, a nie — że piszemy i malujemy tak lub inaczej".

Słowa te, jak dostrzegamy, nie zamykały żadnego programu. Tak samo mniej więcej w roku 1919 (o, jakże to dawno!) prezentowali się publiczności poeci Skamandra na swoim wieczorze inauguracyjnym.

— Nie mamy żadnego programu, — mówił wówczas Lechoń. — nie tworzymy grupy, ani kierunku. Wielbimy romantyczne blaski zachodzącego słońca, ale zachwycamy się również świstem lokomotywy i łoskotem śmigła aeroplanu. —

A Julian Tuwim wtórował mu:

Nie stracił czaru romantyczny smęt,
Róż i słowików, rusałek i goplan,
Lecz coraz szybciej warczy życia pęd:
Tam, gdzie jest księżyc, jest i aeroplan.

Ach, jakie to było świeże! Goplan — aeroplan: co za rym niezwykły! Któryż poeta przed Tuwimem rymował w ten sposób?

Jakiemi drogami poszli później poeci Skamandra — wiemy. Wiemy też, że wszyscy są wielkimi poetami, których twórczość stanowi epokę w rozwoju poezji polskiej. Rzecz tylko w tem, że rozeszli się, że każdy poszedł swoją drogą, aby stać się wielkim poetą.

Jerzy Zagórski rymuje dzisiaj zgrabniej, niż Tuwim w roku 1919. Krokodyląt — wyląd — płyną. Zarys — Antares. Mahometa — metach. Turcji — nasturcje. Morza szum i kule dum-dum. Rzecz tylko w tem, że nie wziął dotychczas abszytu z grupy. Przeciwnie, z Żagarów se mit en ménage w Pionach, których jest gospodarzem, a które tem różnią się od Żagarów, że żądają od swych współpracowników twardego pionu ideowego. Co ma być tym pionem, opowiada choćby Stefan Jędrychowski w artykule p.t. „Jednostka i kolektyw w sztuce". Wybieram artykuł Jędrychowskiego dlatego, że mówi o sztuce, a przecie Jerzy Zagórski jest poetą. Jest też redaktorem Pionów. Jeżeli jako redaktor umieszcza artykuł swego kolegi, zapewne solidaryzuje się z jego poglądami. Streszczę w kilku zdaniach poglądy Stefana Jędrychowskiego:

1) Nauki socjalne winny wkroczyć do dzieł artystycznych. Supremacja ekonomji, socjologji i polityki winna zastąpić dotychczasową supremację psychologji i fizjologji w literaturze.

2) Sztuką przyszłości jest dobrze robione dziennikarstwo: reportaż, fotomontaż. Umiejętne notowanie faktów życia rzeczywistego. Precz z fikcją.

3) Fabuła staje się zbędnym elementem dzieła artystycznego. Przeżycia jednostki są niepotrzebne. Jednostka musi roztopić się w kolektywie.

4) Indywidualizm jest szkodliwy, wyhodował bowiem w wielu umysłowościach przesądy, które trzymają się tam mocniej i głębiej, niż jakiekolwiek inne.

* * *

Jerzy Zagórski dał się poznać jako poeta w okolicznościach, których pragnąłby każdy poeta: Jerzy Zagórski zdobył pierwszą nagrodę w wysokości 2000 złotych na konkursie: chodziło o najlepszy wiersz o Piłsudskim. Wiersz taki napisał Zagórski. Zdobył nagrodę. Mam wrażenie, że wiersz ten był przecie hymnem na cześć wielkiej indywidualności.

* * *

A teraz kilka cytatów z wierszy Jerzego Zagórskiego:

1.

Uczmy się lotu jaskółek, mądrości klonów i brzóz,
Myśli błękitnych jak chabry, słów zielonkawych, jak trawy.
Czas idzie cicho nad nami, krew w żyłach ścina jak mróz
Prawo do moralność martwą przykrywa śniegiem ...

2.

Pełen lepkiej, roztopionej nocy
zawisam wzrokiem przy Wielkiej Niedźwiedzicy.
Nachylony nad życiem patrzę przed siebie
i widzę ciszę skradającą się szeptem.
Wtedy świat był zwycięski jak majowa zieleń
a każdy dzień się kończył wzrastającem tempem
Nad lasem wytryśla tęcza ptasich krzyków.
Dość —
Trzeba się wprzęgnąć w pomarańczową parabolę dnia.

3.

Niebem jałowem nie łudzić.
Jakże uwierzyć w ludzkość, gdy z rosnącym niepokojem w sobie szukamy
gatunkowego pokrewieństwa z ludźmi.
Trwa jeszcze wojna w obłokach, które swój czerwony przerył.
W nas spokój. I tylko ręce składamy,
i tylko usta stulamy
w modlitwie złej o iperyt —

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginistyczny, Pejzaż romantyczny, Religja, Sen czyli bitwa figur... Co powiedzieć o tych wierszach? Czyż tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przyszłości stawia teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrychowski? Ale dla pewności przytoczę opinję K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

— Ich jaskrawość, ich dalekie przenośnie, ich przesycenie stylu metaforyzmem jest wyrośniętem do rozmiarów elephantiasis dziedzictwem romantyzmu, wyjaławiającego w tej spotworniałej formie swe pokrewieństwa z barokiem. Pokrewieństwa te nie są niewiadome samym poetom („Pejzaż romantyczny" Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycyj barokowych i romantycznych.

* * *

Większość poezyj Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrychowski chciałby z poezji wyeliminować, chciałby je poprostu wytępić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego cechuje supremacja psychologji, nie zaś ekonomji, socjologji i polityki. Nie są one reportażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie roztopić się w kolektywie: „jakże uwierzyć w ludzkość, gdy z rosnącym niepokojem w sobie szukamy gatunkowego pokrewieństwa z ludźmi?". Wiersze Jerzego Zagórskiego przelewają się od indywidualizmu, mało tego: są egocentryczne. Wiersze Zagórskiego w lwiej części pozostają w sprzeczności z tem, co wykłada ex cathedra Stefan Jędrychowski.

* * *

Ale, oczywista, niektóre wiersze Zagórskiego są tak „proste", jak linja pionu. Naprzykład, wiersz p.t. „C.K.M.":

Na sofie miękkiej i kolorowej walczę z męczącym snem
w zlewisku światła leżysz
ćwiczenia nocne reflektorami głaszczą głowy kompanji CKM.
na ulicy jak błoto bure dzieciak
żeby zarobić 20 groszy woła:
po dwóch godzinach otrzymamy japończyka, do butelki z wodą wsypać proszku który
fosforyzuje to znaczy świeci.

Wiersz ten jest niewolnikiem naśladowaniem Peipera. Możnaby znowu przytoczyć uwagę K. W. Zawodzińskiego: „zacięta pogarda logiki, ignorancja poezji i badań naukowych w tej dziedzinie". Przystępując do pisania powyższego wiersza, musiał sobie Zagórski powiedzieć:

— Tam do djabła! Nie wolno mi zapominać, że jestem redaktorem Pionów, że jestem studentem praw: muszę więc wiedzieć coś o socjologji, ekonomji i polityce. Odłóżmy na chwilkę poezję dla pionu ideowego. —

I kiedy Jerzy Zagórski odkłada poezję, pisze „CKM" albo „Odę na spadek funta". Rozumiem Czesława Miłosza, gdy pisze o Żyrardowie. Ale dlaczego Zagórski pisze o spadku funta? Czyż oda taka nie sprzeciwia się teorji Jędrychowskiego? Jędrychowski twierdzi: reportaż, fotomontaż. „Zanik fikcyjności wyjdzie sztuce na dobre". Ale oda Zagórskiego jest czystą fikcją:

Przez asfaltowe drogi polne Walji
idzie miljon ludzi niezadowolonych.
Duke of Conaught szuka po Arrow parku ulubionego psa...

Gdzież tu reportaż? Gdzie faktomontaż? Czysta, romantyczna fikcja, zrodzona w duszy młodego poety, siedzącego przy swym stoliku gdzieś w wileńskim domu akademickim. Niema z niego widoku na drogi asfaltowe Walji: jest góra Boufałowa i wyboista Mała Pohulanka. Reportaż, proszę pana, to co innego. Jędrychowski nam wytłumaczy: „umiejętne notowanie faktów życia rzeczywistego i konstruowanie z nich większych całości" — ot, co to jest reportaż.

* * *

Jerzy Zagórski czuje i widzi poetycko. Powinien iść drogą poezji. Umie pisać wiersze lepsze od tych, które tworzył Tuwim, czy Wierzyński w jego wieku. Tuwim, Wierzyński i reszta Skamandra mówili, że nic nie jest im w poezji obce. Poeci Kwadrygi uczynili to samo. Miejmy nadzieję, że Jerzy Zagórski uścisnąwszy kiedyś mocno dłoń Jędrychowskiego i Dembińskiego, powie:

— Socjologja, socjologją, a poezja to jednak coś innego. Cupio dissolvi.

I wtenczas przejdzie do historji literatury.

Wysz.

Godzina 5-ta godz. 8-ma

ODCZYT DRA ROSEGO. W wileńskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej odbył się wczoraj odczyt przybyłego z Warszawy dra Adama Rosego, dyrektora departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa. Wszyscy wiedzą, że w każdem ministerstwie są „szare eminencje" fachowców, i że taką w Ministerstwie Rolnictwa jest właśnie Adam Rose, że wiele rzeczy pochodzących z byłego pałacu radziwiłłowskiego wyszło z kancelarji dyrektora wydziału. „Szara Eminencja" zjechała do Wilna z odczytem o obecnym stanie przesilenia rolnego, i wywiodła najczarniejsze horoskopy. Jest głębsza może racja w tem, że odczyt ten wygłoszono właśnie w Wilnie; nigdzie tak zdecydowanie nie stawia się żądania, by przedewszystkiem przemysł i państwo zużytkowywało własne produkty rolnicze, nie sięgając do zagranicy. Dr. Rose — och, bardzo delikatnie — wywodził, że takie lata to nie jest, że trudno się zamykać w autarkji, że owszem, że robi się co można. Wilno jest miastem po staropolsku gościnnem: nikt w owem miejscu nie wtrącił, nie wyrwał się o owych setkach tysięcy worków na cukier polski, sprowadzanych z zagranicy, nie z naszego lnu. Odczyt byłby wtedy z ilustracjami. Coprawda nie w myśl wywodów prelegenta.

Dr. Rose stwierdził, że obecne „ulgi" dla rolnictwa, to akcja na benefis jednostek bardziej, niż ogółu. „Ulgi" tego rodzaju byłyby znakomite dwa lata temu, pożyteczne mniej więcej rok, jeszcze pożyteczne osiem miesięcy. Co jednak było ważne, to stwierdzenie z tak miarodajnego źródła tego faktu, że przecież rolnik nie kłamie mówiąc, iż od trzech lat pracuje deficytowo. No, i któby pomyślał? zdziwi się inspektor podatkowy. W Danji jest tak samo, ciągnął Rose, z jedną różnicą: u nas ten deficyt wyraża się w niezapłaconym wekslu, w zalegającej racie podatkowej. W Danji maleją konta bankowe. Oto ta mała różnica.

Najciekawszą częścią tego ciekawego naprawdę odczytu by to, co usłyszeliśmy o naszym eksporcie: Anglja rozszerzając postanowienia konferencji w Ottawie na Skandynawję, ruguje tam nasz węgiel. Grozi nam odwrotność tego, co było w roku 1926, gdyśmy ten rynek zdobyli. Państwa rolnicze Dunaju i Bałkanów organizują się dla zbytu swych płodów. Były próby, będą może, usunięcia Polski z tej współpracy. Stresa dała nam tu narazie wygraną. W bloku państw agrarnych jesteśmy.

* * *

Gdy dziś w klubie Włóczęgów o godzinie ósmej słuchałem innego odczytu, to myślałem, że tak mniej więcej w pierwszych latach Niepodległości słuchali akademicy wróceni z frontów wykładów Władysława Jaworskiego, tak samo Wielka Emigracja słuchać musiała w latach trzydziestych zeszłego stulecia dyskursów Juljana Niemcewicza, lub kilkunastoletni później Regent Ostrowski słów Margrabiego Wielopolskiego w Lipsku. O Polsce we współczesnej polityce światowej mówił Władysław Studnicki. — Glob, to jest bardzo wiele, ale Polska w tym globie — to stosunki polsko - niemieckie. Na te stosunki — och, jak to dobrze już wiedzą nasi czytelnicy — są w Polsce trzy zapatrywania: jedno że takie jakie są, a nawet jeszcze bardziej zaognione, jeszcze bardziej wojenne niż są, to jest właśnie dobrze. Pogląd ten podzielało kilka lat temu 70 procent Polski, dziś podziela go kilkuset zaciętych Endeków. Drugim typem poglądu jest ten, że wprawdzie jest źle, że jest jak jest, ale inaczej być nie może. Ten pogląd wyznaje dziś 99 procent opinji. I wreszcie jest pogląd grupy, która zaczęła się od kilku ludzi, a jednak wzrasta, a jednak ma przyszłość, że współpraca polsko-niemiecka jest i konieczną i możliwą i którzy podają jej realny plan: to jest właśnie Władysław Studnicki.

Są rzeczy, których streścić nie sposób. Na wykładzie Rosego darmo się oglądałem za niklowym krążkiem mikrofonu. To były rzeczy, których słuchać było warto. W gościnnym salonie pp. Nagurskich, jednym z takich salonów polskiej inteligencji, o których „wysadzeniu w powietrze" marzą niedowarzeńcy z „Jutra Pracy", brak mikrofonu przed Władysławem Studnickim, raził, krzyczał. Przez tę godzinę sześć czy ile ich tam jest radjostacyj polskich, nadawały bzdurki sferzystów odczytowych, pokwilki podlejszych tangów, horoskopy na wczoraj. Tego, co powinno być transmitowane na Rosję, na całą, całą Polskę, tego słuchało raptem kilkudziesięciu ludzi.

Po herbacie była dyskusja i zapytania. Wtedy swoją drogą należałoby mikrofon wynieść czem prędzej, i wnieść go dopiero z powrotem, gdy zaczął odpowiadać profesor Studnicki. Milczenie rzadko kiedy nie bywa złotem, ale zawsze jest choć „najmniejszem złem". Mowa zaś, przez to że jest mową, jeszcze nie jest przysłowiowem srebrem. Wprawdzie srebro spadło w cenie, no, ale jednak do jakiego takiego poziomu.

K.P.

NOWE KSIĄŻKI

NA GWIAZDKĘ!

Gąsiorowski Wacław — „Dobosz woltyżerów" — Powieść historyczna z epoki napoleońskiej z rycinami A. Gawińskiego w barwnej oprawie, str. 172, cena zł. 5, w oprawie zł. 6. Wyd. Dom Książki Polskiej.

„Dobosz woltyżerów" jest pierwszą i jedyną powieścią W. Gąsiorowskiego, napisaną specjalnie dla młodzieży. Tematem powieści są dzieje młodego chłopca, Jacka Lubicz - Januszkiewicza, wzięte z prawdziwego zdarzenia. — Ojciec Jacka, oficer 7-go pułku Legji Nadwiślańskiej poległ w dalekiej Hiszpanji śmiercią walecznych. Jacek, chcąc ratować rodzinę, pogrążoną w w nędzy, ucieka z domu, do wojska polskiego, które przez Litwę maszeruje na Moskwę wraz z Napoleonem (w r. 1812). — Po licznych i ciekawych przygodach w drodze Jacek trafia na popas pod Tykocinem, i szczęśliwym przypadkiem dostaje się do pułku woltyżerów, gdzie zrobiono go doboszem. — Wielka armja francuska wraz z Polakami maszeruje pod Smoleńsk. Jacek wyróżnia się w marszu i na przeglądach wojskowych dzielną postawą i wytrwaniem. Przy zdobyciu Smoleńska pułk woltyżerów pierwszy dostaje się do twierdzy, ze swym doboszem na czele, który mimo ciężkiej rany, trzyma się brawurowo.— Napoleon objeżdża pole bitwy, znajduje małego rannego dobosza, każe przybocznemu lekarzowi zaopiekować się rannym, następnie odwiedza go w szpitalu, dekoruje krzyżem i mianuje porucznikiem (fakt historyczny). Powrót dzielnego dobosza do domu jest pełen radości i na tem kończy się powieść.

Książka wydana jest nadzwyczaj starannie ozdobiona świetnemi rycinami A. Gawińskiego, w wykonaniu rotograwiurowem, będzie cennym upominkiem gwiazdkowym i dobrą lekturą dla dzieci od lat 10.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 10
NMP Loret
Jutro Damazego

Wschód słońca g. 7,17
Zachód słońca g. 14,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 9 GRUDNIA

Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: —2.
Temperatura najwyższa: 0.
Temperatura najniższa: —3.
Opad: 1,3. mm.
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a

Zachmurzenie zmienne, miejscami opady śnieżne. Nocą umiarkowane, w dzień lekki mróz. Słabe wiatry północno - zachodnie.

NABOŻEŃSTWA

— MSZA ŚW. AKADEMICKA. W niedzielę 11 bm. o g. 9 rano w kościele św. Jana będzie odprawiona msza św. przez J. E. ks. Metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego.

URZĘDOWA

— NORMOWANIE POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO. — W dniu 9 bm. pod przewodnictwem wojewody p. Beczkowicza odbyła się konferencja przewodniczących Wydziałów Powiatowych, z uczestnictwem prezesa Izby Skarbowej Ratyńskiego.

Konferencja była poświęcona kwestji pogłębienia kontaktu kierowników powiatowych urzędów skarbowych z przewodniczącymi wydziałów powiatowych oraz w sprawie unormowania toku postępowania egzekucyjnego, tak pod względem uproszczenia strony technicznej tego zagadnienia, jak i udogodnień i możliwych ułatwień dla płatników, ulegających egzekucji.

Cały szereg poruszonych zagadnień zostanie uregulowany w trybie wydania przez prezesa Izby Skarbowej zarządzeń władzom lokalnym. Inne sprawy zostaną załatwione w drodze złożenia wniosków władzom centralnym.

MIEJSKA

— CO BĘDZIE Z KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ? — Bardzo niewyraźnie przedstawia się sprawa komunikacji autobusowej w mieście w roku 1933. „Arbon" zasadniczo nie wypowiedział umowy, niemniej jednak z dniem 2 stycznia miasto może być pozbawione komunikacji. Na Nowy Rok przypada wpłata przez „Arbon" przewidzianych w umowie 150 tysięcy zł., tytułem dzierżawy. Z chwilą niewpłacenia należności, umowa staje się nieważną.

W związku z tem magistrat już obecnie poczynił odpowiednie kroki, w celu wyjaśnienia sytuacji i w tym celu projektuje zwołanie konferencji - zainteresowanych czynników.

Należy przytem dodać, że w „Arbonie" istnieją tendencje zmniejszenia tenuty dzierżawnej do 100 tysięcy zł., a jako powód podaje się deficytowość przedsiębiorstwa.

— CZĘSTOTLIWOŚĆ RUCHU AUTOBUSÓW. — W związku z pogłoskami, że „Arbon" projektuje wycofanie z Wilna kilku autobusów, magistrat zwrócił się do dyrekcji „Arbonu" z oświadczeniem, że na żadne redukowanie ruchu autobusowego w mieście nie pozwoli.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ubiegłą niedzielę wieczorem grono lekarzy Pogotowia żegnało w ścisłem gronie długoletniego swego kolegę N. Jankowskiego, odchodzącego na inne stanowisko w mieście.

Dr. Jankowski w ciągu swej kilkunastoletniej pracy w Pogotowiu, dzięki swym walorom osobistym zdołał zaskarbić uznanie i sympatję swych kolegów i podwładnych, więc nic dziwnego, że żegnano go z prawdziwym żalem.

— POMNIK ADAMA MICKIEWICZA. Prace nad pomnikiem Adama Mickiewicza w Wilnie posuwają się naprzód. Artysta-rzeźbiarz Henryk Kuna wykonał już postać Wieszcza w gipsie, wysokości około 2 metrów.

Obecnie przystąpił do opracowywania postaci w rozmiarach pomnika — 5,30 metra. — Prócz tego są już wykonane i odlane w gipsie dwie płaskorzeźby naturalnej wielkości i przygotowane szkice do następnych płaskorzeźb.

Kucie płaskorzeźb w granicie rozpocznie się za 2—3 miesiące.

Postać Adama Mickiewicza będzie odlana w bronzie. Stopnie, podstawa i cokół będą wykonane z czerwonego granitu krajowego.

Zarząd Komitetu zamierza w najbliższym czasie zamówić granit w jednym z kamieniołomów polskich (około 65 metrów sześciennych).

— DYMY „ARBONU". — W związku z wynikiem badań szkodliwości gazów „Arbonu", magistrat uzyskał od dyrekcji „Arbonu" zapewnienie, że w autobusach będą zmienione tłoki, przez co zmniejszy się ilość gazów, zatruwających powietrze w mieście.

WOJSKOWA

— ROCZNIK 1912. — Okazuje się, że wielu poborowych rocz. 1912 nie zgłosiło się do rejestracji, która zakończona została w dniu 1 grudnia. Obecnie listy są sprawdzane, w celu ujawnienia uchylających się.

AKADEMICKA

— **Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń** podaje do wiadomości, że roraty ogólnoakademickie będą 11 grudnia b.r. o godz. 7 rano w kościele św. Jana.

— **Akademickie Koło Misyjne przy USB.** podaje do wiadomości, że dnia 11 grudnia r.b. o godz. 10 odbędzie się zebranie ogólne z referatem ks. sup. Jana Rzymełki.

Obecność członków konieczna.

— **Akademickie Koło Kownian w Wilnie**, podaje do wiadomości, że dzisiaj, w sobotę o godz. 19 w lokalu przy ul. Zamkowej 3 — 3, odbędzie się uroczysty obchód dziesięciolecia Koła.

W programie: nadanie Dyplomu Członka Honorowego p. prof. Stanisławowi Władyczko, 2) referat p.t. „Historja Koła", 3) referat p.t. „Zadania Polskiej Młodzieży z Litwy".

— **SKMA Odrodzenie** zawiadamia, iż dnia 11 grudnia r.b. o godz. 16 w lokalu Konwentu Conradia odbędzie się zebranie ogólne miesięczne z odczytem ks. dr. Glakowskiego p. t. „Idea Królestwa Chrystusowego". Po zebraniu opłatek odrodzeniowy. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

— Z KOŁA AKADEMIKÓW-DZIŚNIAN. — Sekcja kulturalno - oświatowa K. A. DZ. podaje do wiadomości członków, iż dnia 11 grudnia br. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu R. O. K. (Dominikańska 14) odczyt kol. Pietraszkiewicza Kazimierza na temat „Samowystarczalność włókiennicza". Goście mile widziani.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA" komunikuje, że w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4-tej pp. odbędzie się w Sali Śniadeckich USB. uroczysta Akademja ku czci Wielkiego Aptekarza, Twórcy Przemysłu Naftowego Ignacego Łukasiewicza. Na program Akademji złożą się: odczyt p. prof. Jana Muszyńskiego pt.: „Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza" i część koncertowa, w której wezmą udział: Chór Akademicki USB., Orkiestra Związku Studentów Rosjan USB., oraz występy solowe poszczególnych członków „Lecji". Wstęp na Akademję bezpłatny.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA" komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakszta 13 m. 3 Doroczny Tradycyjny Opłatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków - protektorów „Lechji" — Zarząd.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego** zawiadamia, że zebranie Sekcji odbędzie się dnia 11 grudnia o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego ul. 3-go Maja 13 m. 7.

— ODCZYT POSŁA STARZAKA. — W sobotę 10 grudnia 1932 r. o godzinie 19 w gmachu własnym przy ul. Kolejowej Nr. 19 zostanie wygłoszony wykład przez p. prezesa Zarządu Głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, posła na Sejm Wł. Starzaka na temat: „Rzeczywistość polska. Czasy i ludzie". Ze względu na osobę prelegenta, wzywa się wszystkich kapewiaków wileńskich do licznego stawiennictwa na wykład. Wstęp wolny.

Niezależnie od tego komunikuje się, że we środę dnia 14 grudnia br. tamże w Ognisku KPW, Wilno, delegat Sztabu Głównego przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie p. ppłk. dypl. T. Sheybal wygłosi odczyt na temat: „Bitwa Warszawska, jako wysiłek woli Naczelnego Wodza". Początek o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO DO ŚWIADCZEŃ ROLNYCH zawiadamia, że dnia 10-go grudnia br. o godzinie 11-tej w lokalu WTO i KR — Mickiewicza 28 — odbędzie się doroczne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Doświadczeń Rolnych.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach za rok 1930. 2) Sprawozdanie kasowe Stacji Doświadczalnej za rok 1930—31. 3) Plan pracy i budżet Stacji Doświadczalnej na rok następny. 4) Referat prof. Łastowskiego na temat: „Wyniki wieloletnich doświadczeń z ozimianami i dobór ich odmian dla województw wileńskiego i nowogródzkiego".

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO odbędzie się w poniedziałek 12-go bm. o godz. 18-tej w sali sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. św. Anny Nr. 2.

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI ŚREDNICH I DROBNYCH NIERUCHOMOŚCI m. Wilna zaprasza wszystkich właścicieli nieruchomości, posiadających domy na ziemiach dzierżawionych względnie czynszowych, na nadzwyczajne walne zebranie czynszowników i dzierżawców, które odbędzie się 11-go grudnia br. o godz. 12-tej m. 30 w południe w sali Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA B. WYCHOWANEK gimnazjum SS. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 4 pp. w lokalu szkoły. Obecność członków obowiązkowa.

RÓŻNE

— KONSUL ANGIELSKI W WILNIE. Bawił w Wilnie konsul angielski w Warszawie p. Hamilton, który porozumiewał się z tutejszymi przedstawicielami żydów w sprawie wstrzymania wycieczek do Palestyny. Przy tej okazji p. Hamilton zwiedził cały szereg instytucyj żydowskich.

— ZWIEDZANIE PRAC KONSERWACYJNYCH W BAZYLICE. — W sobotę o godzinie 1,45 Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę na terenie prac konserwacyjnych w Bazylice dla członków T-wa i wprowadzonych gości. Punkt zborny przy dzwonnicy katedralnej. Członkowie T-wa bezpłatnie, goście płacą 30 gr. na dochód Komitetu Ratowania Bazyliki.

Inauguracja „Wieczorów Powszechnych"

Sekcji Oświatowo-Kulturalnej przy Radzie Woj. BBWR

W najbliższą niedzielę, tj. dnia 11 bm. o godz. 6-tej wieczorem Sekcja Oświatowo-Kulturalna przy Radzie Wojewódzkiej B. B. W. R. rozpoczyna tygodniowe wieczory powszechne, które odbywać się będą w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. przy ul. św. Anny 2 m. 4.

Na całość wieczorów składać się będzie stale: odczyty na tematy aktualne, urozmaicone przezroczami lub epidjaskopem: żywa gazetka obejmująca reportaż wydarzeń ostatniego tygodnia oraz część wokalno - muzyczną.

Dewizą tej akcji jest zainteresowanie jaknajszerszych mas politycznemi i kulturalnemi przejawami współczesnego życia.

Na program pierwszego „Wieczoru powszechnego" złoży się odczyt Kom. Legjonu Młodych p. Bilińskiego na temat: „Bogactwa Polski", „Żywa gazetka" w wykonaniu B. W. Święcickiego i występ orkiestry mandolinistów zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej Województwa Wileńskiego.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Odwołanie odczytu red. W. Stpiczyńskiego

Klub Społeczny niniejszem odwołuje zapowiedzianą na sobotę dnia 10 bm. czarną kawę i odczyt red. Wojciecha Stpiczyńskiego z Warszawy, z powodu niemożności przybycia do Wilna prelegenta. Powiadomienia o nowym terminie czarnej kawy opublikowane zostaną jak zwykle w prasie.

— DRĘCZENIE ZWIERZĄT.— Wczorajsza ślizgawica dała się szczególnie we znaki koniom pociągowym. Na ulicach o większych wzniesieniach jak Wielka i Mała Pohulanka, Kalwaryjska i Zarzeczna—biedne koniki padały na zlodowaciałą jezdnię, wywracając jednocześnie ciężko naładowane furgony. Zachowanie się woźniców, smagających bezlitośnie leżące zwierzęta wywoływało niejednokrotnie interwencje przechodniów.

— OPADY ŚNIEŻNE. — W powiatach północnych spadł duży śnieg, co chwilowo utrudniało nawet komunikację.

— OPIEKA NAD UMYSŁOWO-CHORYMI. — Z uwagi na to, że akcja rozmieszczania chorych umysłowo na prowincji u osób prywatnych daje dobre rezultaty, w dniach najbliższych zbierze się komisja sanitarna, w celu omówienia możliwości rozszerzenia tej akcji.

— **Podziękowanie.** W dniu 1 grudnia r. b. za pośrednictwem Redakcji gazety „Słowo" Pan kap. Jerzy Siwkowski, do dyspozycji Komitetów Rodzicielskich Szkół Powsz. Nr. 15 i 29 na Antokolu, złożył sumę zł. 200 (dwieście) z przeznaczeniem na urządzenie „gwiazdki" dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej zł. 100(sto) i na sekcję dramatyczną zł. 100 (sto).

Za tak miłą niespodziankę, jaka spotkała nasze biedne dzieci przed Świętami Bożego Narodzenia i za tak szlachetny czyn, pozwalamy sobie tą drogą, złożyć p. kap. Jerzemu Siwkowskiemu, najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg Zapłać".

W imieniu Kom. Rodz. Szkoły powsz. Nr. 15 prezes
Mieczysław Augustyn
W imieniu Kom. Rodz. szkoły Nr. 29
prezes **Stanisław Goleniowski.**

— DNIA 7 GRUDNIA w godzinach popołudniowych zgubiono legitymację osobistą, wystawioną na nazwisko Rydzińskiego Lucjana, którą unieważnia się. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot, ul. Ludwisarska 11 m. 10.

JANINA KULCZYCKA

Primadonna operetki warszawskiej

kreuje główną rolę w pięknej operetce Kalmana „Fijołek z Montmartre'u".

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** dziś w sobotę 10 bm. o godz. 8-ej wiecz. gra „Zygmunta Augusta", który zdobył sobie nietylko uznanie prasy i publiczności, ale nawet konkursowej komisji Ministerstwa Oświaty. Obsada premjerowa, przepiękne stylowe dekoracje Wiesława Makojnika. Niedziela 11 bm. — Z powodu zbliżającej się premjery „Sprawy Dreyfusa" jedno z ostatnich przedstawień „Zygmunta Augusta".

— **Niedzielna popołudniówka.** — W niedzielę 11 bm. o godz. 4 po poł. na ogólne żądanie publiczności świetna pełna subtelnego humoru komedja Morstina „Dzika pszczoła" w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej z pp.: Grolickim, Szymańskim, Niedźwiecką, i Wiesławską na czele. Ceny zniżone.

— **Tani poniedziałek.** — W poniedziałek 12 bm. w teatrze na Pohulance po raz pierwszy po cenach zniżonych grane będzie potężne arcydzieło Wyspiańskiego „Zygmunt August".

— **Premjera „Sprawy Dreyfusa".** Już we wtorek o godz. 8 wiecz. w teatrze na Pohulance dana będzie premjera sensacyjnego faktomontażu Rechfischa i Hercoga „Sprawa Dreyfusa" oparta na słynnym procesie, który przez lat dwanaście emocjonował cały świat i który mimo że się rozpoczął w roku 1894, nie stracił nic ze swej aktualności i posiada zawsze jednakowo mocne akcenty społeczne, interesujące w równej mierze dzisiejszą widownię.

Sztuka otrzymała pierwszorzędną obsadę, ciekawą inscenizację i oprawę dekoracyjną.— Prócz całego prawie zespołu artystycznego bierze w niej udział 60 osób personelu pomocniczego.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś ukaże się po raz 5-ty rewelacyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" która cieszy się wielkiem powodzeniem ze względu na doskonałe wykonanie i wspaniałą wystawę. Rolę główną kreuje J. Kulczycka, czarując słuchaczy przepięknym głosem oraz piękną grą.

— **„Wiktorja" na przedstawieniu popołudniowem.** — Jutro o godz. 4 na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych grana będzie operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **Rada Gospodarczy Klubu Towarzysko-Sportowego Prawników** komunikuje, iż w sobotę dnia 16 b.m. o godz. 20-ej w lokalu Klubu (Dąbrowskiego 10 m. 5-a) odbędzie się pierwszy wieczór muzyczno-wokalny przy udziale p.p. Z. Plejewskiej i W. Jodko.

Po koncercie nastąpi herbatka-bridge, wejście dla członków wolne, goście wprowadzeni będą mile widziani.

— SODALICJA ŚW. PIOTRA KLAWERA. — Dnia 11 bm. Bractwo św. Genezjusza Sceny Katolickiej odegra przepiękną sztukę pt: „Bohaterka Chrześcijańska" (z życia św. Barbary). Początek o godz. 7 wiecz. w sali przy kościele św. Jana.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jeszcze dłużej

Doświadczona i wytrawna paserka Chana Szufjanowa, osadzona na dłuższy czas w więzieniu, zapragnęła swobody. Złożyła więc podanie do władzy: w domu pozostało kilkoro dzieci na pastwie losu; cierpią one chłód i głód; najmłodsze już zmarło bez opieki; kto wie, może resztę podobny los czeka. Podanie było rzewne, ale władze trudno wzruszyć. Muszą naprzód sprawdzić. Doświadczonej Szufjanowej okoliczność ta nie przyszła do głowy.

Policja sprawdziła. Owszem, są dzieci. Dzieci paserki Wersockiej, u której mieszkała Szufjanowa. Owszem, dziecko Liby Wersockiej zmarło, ale nie było na pastwie losu, tylko pod opieką lekarza.

Podanie Szufjanowej odniosło jednak pewien skutek: skierowano je do prokuratora za rozmyślne wprowadzenie w błąd władzy. Szufjanowa posiedzi, dłużej, niż przypuszczała.

=o-O-o=

CO GRAJĄ W KINACH?

— CASINO — Pieśń nocy.
HELJOS — „Na rozkaz kobiety".
PAN — „Mata Hari".
HOLLYWOOD — „On i jego siostra".
STYLOWY — Droga olbrzymów.
ŚWIATOWID — Halka.
LUX — „Czterech z Legji".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Że żyje — zawdzięcza żonie.** — Wczoraj targnął się na życie handlarz Sz. Fiszer zamieszkały przy ulicy Szawelskiej nr 98.

Około godz. 4 pp. żona Fiszera posłyszała nagle w pokoju męża jakiś trzask. Drzwi do pokoju były zamknięte na klucz, więc Fiszerowa je wyważyła i weszła do środka.

Po środku pokoju w pętli przymocowanej do żelaznego haka, wisiał jej mąż Fiszerowa nie straciła zimnej krwi i niezwłocznie zdjęła męża z pętli z oznakami życia.

Jak się okazało, trzask usłyszany przez Fiszerową, powstał wskutek uderzenia padającego na podłogę taburetu, odepchniętego przez samobójcę w chwili nałożenia pętli na szyję.

— **Złodzieje na strychu.** — Ze strychu domu przy ulicy Sofjaniki 3 zapomocą złamania kłódki dokonana została kradzież łóżka i saneczek sportowych łącznej wartości 50 zł. Kradzieży dokonali Drzewicki Jan i Niewiarowicz Jan (Połocka 4), których z kradzionemi rzeczami zatrzymał policjant w czasie, gdy uciekali ul. Zarzeczną.

— **STUDENT TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE. — Przy ulicy Brzeg Antokolski 3 usiłował popełnić samobójstwo Józef Dąbrowski, student USB. (Wydział przyrodniczo - matematyczny).**

Zamknąwszy się w pokoju, Dąbrowski strzelił do siebie z rewolweru. Domownicy znaleźli desperata dającego słabe oznaki życia.

Na miejsce wypadku niezwłocznie sprowadzono lekarza, który udzielił pomocy, poczem przewieziono rannego do szpitala św. Jakóba gdzie ustalono, że kula przebiła Dąbrowskiemu worek osierdziowy.

Powodów zamachu samobójczego nie zdołano ustalić.

— UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj zatruła się esencją octową 28-letnia Scholastyka Niemartowiczowa (Słowiańska). Odebrać sobie życie usiłuje ona już po raz trzeci. Jest ona jakoby psychopatką i to właśnie jest powodem

— ALARMY POŻAROWE. — W dniu wczorajszym zanotowano w mieście dwa drobne pożary, mianowicie przy ul. Szopena 8 i Zygmuntowskiej 28.

Wszystkim krewnym, współpracownikom, koleżankom i kolegom, oraz znajomym, którzy w dniu pogrzebu wzięli udział przy eksportacji zwłok

†
LUDMIŁY KOPCEWICZÓWNY

składa serdeczne podziękowanie
RODZINA

Nie zmiatać śniegu

Nareszcie spadł śnieg! My go w Wilnie czekamy zawsze, tęsknimy tak jak tylko ludzie potrafią tęsknić za słońcem. On jest naszem słońcem wtedy, gdy chmury, jak teraz, nie dają się przebić promieniom do ziemi, on rozświetla nasz krajobraz i biały jego odblask pada przez okna do mieszkań i jaśniej się robi na duszy. Śnieg w Wilnie dzwoni „bubenczykami" sanek i chciałoby się rankiem, gdy spadnie, pootwierać okna na jego powitanie, jak wiosną ku słońcu.

I oto ten ukochany w Wilnie śnieg postponowany jest teraz jak nigdy dotąd. Cóż za bezmyślna unifikacja! Pisaliśmy o tem już niejednokrotnie. Co dobre jest w Krakowie, czy Poznaniu — to złe jest w Wilnie. Wiadomo, że 80 procent naszego ruchu ulicznego odbywa się zimą na płozach. Najwygodniejsza i przytem najbardziej doskonała i przyjemna komunikacja. Żaden asfalt, klinkier, kostka, żadna idealna szosa nie zastąpi doskonałości dobrej sanny. — Cóż mówić o kocich łbach!! A że nie pierwszy rok mieszkamy w Wilnie, więc wiemy, że tej sanny mamy rok - rocznie conajmniej 4 miesiące. Trzecią część roku zatem. To coś znaczy. To ma znaczenie wprost gospodarcze. — Cóż to za względy administracyjne, dyktują rozporządzenia o zmiataniu śniegu z jezdni, wymiatanie szczelne, wydobycia na powierzchnię kocich łbów zbrukanego lodu, grudy, ślizgawicy, na której konie padają i kaleczą sobie nogi, zamęczają się na śmierć, taszcząc ładowne sanie po piasku i kamieniach! A z boku, jak na śmiech, urągowisko, jak głupi dowcip stoją piramidy białego śniegu, skrzętnie zmiecione przez rozporządzenie „porządkowe". Ładny porządek!. 99 procent ludności klnie i dziwuje się nad tem oczywistym nonsensem. Więc cui bono się to robi? Przez unifikację rozporządzeń administracyjnych? Dlatego, że tak jest w Krakowie czy Poznaniu? To nie jest argument, bo to nie jest zdrowy rozsądek!

Z.

—oOo—

SPORT

KURS NARCIARSKI DLA DZIENNIKARZY I ICH RODZIN

Poczynając od dzisiejszego dnia do 15 bm. przyjmowane są zapisy na kurs narciarski dla dziennikarzy i ich rodzin, organizowany przez Oddz. Wileński Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Kurs ten, przeznaczony dla początkujących i zupełnych analfabetów narciarskich, obejmie sześć lekcyj w terenie, poprzedzonych krótką „suchą zaprawą" w sali Ośrodka WF (Ludwisarska 4), łaskawie udzielonej przez Komendanta Ośrodka kpt. Ostrowskiego.

Kurs prowadzić będzie instruktor Polskiego Związku Narciarskiego p. Lewon.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje od 10 do 15 bm. w godzinach urzędowych (10—12) Ośrodek WF (Ludwisarska 4), w godzinach popołudniowych (18—19) red. W. Tatarzyński („Słowo"), ul. Zamkowa 2. (t)

—oOo—

Oświadczenie

Wobec ukazania się oświadczenia Korporacji Konradji, ogłoszonego w „Słowie" w dniu 6 grudnia 1932 r., podaję do wiadomości, że sprawa sądowa pomiędzy mną a p. Władysławem Surożem nie została jeszcze zakończona prawomocnym wyrokiem, w związku z czem omawiane oświadczenie Korporacji Konradji, stwierdzające bezpodstawność mego zarzutu, jest conajmniej przedwczesnem przesądzaniem kwestji.

JERZY GOŁOŃSKI.

=o-O-o=

Radjo wileńskie

SOBOTA 10 GRUDNIA

11.40 Przegląd prasowy, komunikat meteorologiczny i czas; 12,10 Muzyka z płyt; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 13.15 Poranek szkolny; 14,40 Program dzienny; 14.45 Muzyka operowa; (płyty); 15.15 Giełda rolnicza;— 15.25 Wiadomości wojskowe; 15.35 Słuchowisko dla dzieci; 16.00 Transmisja z sali posiedzeń Senatu. Przemówienie p. Wł. Raczkiewicza w związku z 16 rocznicą istnienia Senatu; 16.15 Muzyka węgierska (płyty); 16.25 Wilcze Kły Radjowe — tygodnik mówiony młodzieży akad. USB.; 16.40 Przyczyny zwycięstwa bolszewików w 1917 r. — odczyt wygłosi prof. M. Zdziechowski; 17.00 Audycja dla chorych, pogadanka, muzyka; 17.00 Komunikaty; 17,40 Odpowiedź p. wiceprezydenta miasta Czyżania zarzuty Mika; 17,55 Program na niedzielę; 18.00 Muzyka lekka (płyty); 18.40 Codzienny odcinek powieściowy; 18.50 Tygodnik litewski; 19.15 Środowisko wychowawcze a nauczyciel —odczyt wygłosi Antoni Narwoysz, wizytator Okr. Szk. Wil.; 19.30 Na widnokręgu; 19,45— Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Koncert wieczorny, wiadomości sportowe, dodatek do radjowego dziennika prasowego, dalszy ciąg koncertu; 22,05 Koncert chopinowski; 22.40— Poeci wileńscy przed mikrofonem — Wł. Arcimowicz odczyta własne utwory; 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości dla członków ekspedycji polarnej i dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Podstępny rabunek

WILNO. Weronika Szpakowska, mieszk. wsi Godelki gm. rudziskiej pow. wileńsko-trockiego wracając z Wilna do domu, spotkała na trakcie jakiegoś osobnika, który poprosił ją, by go podwiozła do kaplicy Ponarskiej.

W drodze nieznajomy sterroryzowawszy Szpakowską nożem, zabrał jej wszystkie poczynione przez nią sprawunki i 50 zł. gotówką. O powyższem zajściu Szpakowska zameldowała w policji. Dochodzenie ustaliło, iż sprawcą kradzieży jest Andrzej Nożeier, mieszk. Nieskucane gm. trockiej. Zatrzymano go w czasie zarządzonej natychmiast obławy w okolicy.

Tragedja jakich wiele

W dniu wczorajszym sala Sądu Okręgowego w Wilnie była miejscem ciekawego procesu, o podłożu wybitnie erotycznem.

Treść sprawy przedstawia się następująco:

Wacław Osiński, obecnie trzydziestopięcioletni mężczyzna, wyemigrował przed wojną jeszcze z Polski do Ameryki. Jak i wielu wówczas innych, szukał wśród drapaczy chmur pracy i łatwego wzbogacenia się. Pracował w rozmaitych fabrykach, a oszczędzone kapitały lokował w banku.

Przyszła jednak wojna. Tysiące ochotników ściąga się pod gwiaździsty sztandar, by jechać do Europy i walczyć po stronie koalicji.

Wraz z innymi, w huraganowym ogniu dział i huku pękających pocisków znalazł się Osiński. Walczył jak i inni na froncie zachodnim, a gdy przyszedł pokój, wraca do Ameryki i w dowód położonych zasług na polu bitwy, uzyskuje od rządu amerykańskiego dożywotnią rentę w wysokości 50 dolarów miesięcznie.

To go jednak nie zadawalnia. Były żołnierz armji amerykańskiej jest przedewszystkiem Polakiem i tęskni za Polską, wobec czego przy pierwszej okazji wraca do ojczystego kraju i nabywszy folwark, osiada na stale we wsi Grudowszczyzna, niedaleko od Trok.

W międzyczasie jako zamożny już gospodarz i kawaler, zapoznaje się z 17-letnią dziewczyną, niejaką Jadwigą Szubutówną. Znajomość ta niedługo już przeistacza się w bliższe stosunki, a z czasem Szubutówna jako przyszła żona zamieszkuje w domu Osińskiego.

Niestety do wesela nie doszło, natomiast przyszła tragedja, której epilog rozegrał się wczoraj właśnie na sali sądowej.

Pewnego poranku, a ściślej mówiąc 15 czerwca br. znaleziono Osińskiego w jego własnem mieszkaniu leżącego w kałuży krwi z przestrzeloną szyją.

Gdy odwożono go wpółprzytomnego do szpitala, zdołał jeszcze wyszeptać, że strzelała do niego Szubutówna. Dlaczego to uczyniła — nie mógł wówczas powiedzieć, albowiem były to jego ostatnie słowa, wypowiedziane normalnie. Uszkodzenie kręgosłupa spowodowało u niego paraliż prawej połowy ciała oraz zanik słuchu i mowy.

Wczoraj Osiński zeznawał jako świadek, ławę zaś oskarżonych zajęła Szubutówna.

Młoda i dość przystojna dziewczyna w długiem zeznaniu, złożonem przed sądem wyjaśniła, że rzeczywiście strzelała do Osińskiego i to z jego własnego rewolweru, lecz uczyniła to dopiero wówczas, gdy dowiedziała się, że ją porzuca i chce się ożenić z inną.

Przez cztery lata żyła z nim jak „żona z mężem". Obiecywał, że się z nią ożeni. Wierzyła mu, dziewiczą naiwnością, że on zostanie jej mężem i dlatego wbrew woli swoich rodziców zgodziła się z nim zamieszkać.

Krytycznego dnia posłyszała jednak, że jest mu już niepotrzebna i może odejść. On znalazł inną i będzie się starał o niej zapomnieć.

Wówczas dopiero nie zdając sobie sprawy, co czyni, porwała za rewolwer i wystrzeliła.

Strzały jak się okazało, nie były śmiertelne, tem niemniej uczyniły z kochanka stuprocentowego kalekę.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i wysłuchania świadków, sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, a mianowicie działanie w stanie afektu, skazał Szubutównę na 2 lata więzienia, zawieszając jej wykonanie tej kary na lat pięć.

Pozatem zasądził od oskarżonej na korzyść Osińskiego 500 zł., tytułem powództwa cywilnego za koszta leczenia. p. w.

grodzieńska

— PREZYDJUM ODDZIAŁU STRZELECKIEGO IM. BERKA JOSELEWICZA. W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu Oddziału Strzeleckiego im. płk. Berka Joselewicza, na którem wybrane zostało prezydjum zarządu. Na prezesa obrano p. mec. Lobmana, wiceprezesa p. wiceprezydenta miasta Suchowiańskiego, sekretarza p. Henryka Rappaporta i skarbnika p. dra Hamera.

— Z DZIAŁALNOŚCI URZĘDU ROZJEMCZEGO W GRODNIE. — Na dzień 14-go grudnia br. o godz. 9 rano została wyznaczona II rozprawa Urzędu Rozjemczego do spraw kredytowych Małej Własności.

Osobom, których sprawy będą rozpatrywane na posiedzeniu, rozesłano zawiadomienia. Niestawiennictwo osób zainteresowanych z przyczyn nieusprawiedliwionych, pociąga za sobą grzywnę do 30 zł.

— NAPAD RABUNKOWY. — W dniu 7 bm. o godz. 3-ciej dwóch nieznanych sprawców dostało się przez okno do mieszkania Białokoza Jana we wsi Białokozy, gm. Krynki i pod grozą rewolweru powiązali wszystkich domowników, a następnie zabrali 200 dolarów amerykańskich, 300 złotych, 4 ubrania, futro i inne rzeczy.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania w celu wykrycia przestępców.

słonimska

— ZMIENIONY TRYB POSTĘPOWANIA KARNEGO W STAROSTWIE. — W Starostwie słonimskiem wprowadzono nowy tryb postępowania w procesach karno-administracyjnych, zbliżony do trybu posiedzeń sądowych.

W dniu 6 bm. odbyły się pierwsze rozprawy w sali konferencyjnej Starostwa.

— ZAKOŃCZENIE REMONTU DOMU LUDOWEGO. — Dzięki staraniom i usilnym zabiegom władz PW i WF remont wewnętrzny Domu Ludowego został, mimo ciężkiego kryzysu finansowego organizacji, całkowicie ukończony. Estetyczny wygląd wnętrza sali i foyer oraz garderoby, wywierają jaknajlepsze wrażenie na publiczności, która też chętniej teraz uczęszczać będzie na imprezy.

OBCHÓD CHOPINOWSKI. W dniach 10 i 11 bm. odbędą się dwa wieczory muzyczne, poświęcone wielkiemu i światowemu genjuszowi Fryderykowi Chopinowi. Kierownictwo muzyczne prowadzi p. Marja Malinowska.

Sprzedaż lokomobili

Magistrat miasta Słonima sprzedaje lokomobilę systemu Wolf'a, 12 atm. 68 KM., na parę przegrzaną. Warunki sprzedaży przesyłane będą na żądanie.

nowogródzka

— URZĘDOWA. — W dniu 7 bm. p. wojewoda Stefan Świderski bawił w Wilnie, gdzie złożył wizyty: p. prezesowi Prokuratorji Generalnej, prezesowi Sądu Apelacyjnego p. Wyszyńskiemu, dyrektorowi Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Szwykowskiemu, dyrektorowi Lasów Państwowych p. Szemiothowi.

W dniu 8 bm. p. wojewoda wziął udział w zjeździe samorządowym dla wojew. wileńskiego i nowogródzkiego, odbytym w Wilnie.

Po swoim powrocie z Wilna w dniu 9 bm., p. wojewoda przyjął: pp. Michała Hutowicza, lek. med. Maksymiljana Rejcha, kier. filji Białoruskiej gimn. państwowego im. Adama Mickiewicza w Nowogródku p. Ciechanowskiego, oraz majora Rom. Borykiego.

Ofiary

Ku uczczeniu ś.p. ks. Prefekta Michała Kuszniewa, Rada Pedagogiczna gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego, składa na Bratnią Pomoc tegoż gimnazjum 19 zł. 50 gr. jako zapomogę dla niezamożnej uczenicy wyznania prawosławnego.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ul. Wiwulskiego Nr. 6 m. 28 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16-go grudnia 1932 r. od godz. 10 rana w domu przy ul. Gdańskiej pod Nr. 3/5 odbędzie się powtórna licytacja ruchomości, należących do T-wa Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród żydów, dawniej „ORT" w Wilnie, składających się z dwóch maszyn tokarskich do metalu w dobrym stanie, oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik sądowy *J. Fiodiaj.*

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rew., W. Cichoń, zamieszk. w Wilnie, ul. Wiwulskiego 6—19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1932 r. od g. 10 rano w Wilnie, przy ul. Złoty Róg Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Niewiadomskiego Stanisława i składających się z 2 domów na rozbiór, oszacowanych na sumę zł. 711.

Komornik *Cichoń.*

Dźwiękowe Kino HELIOS — Dziś! Najnowsza sensacja doby obecnej naszej genjalnej rodaczki **POLA NEGRI** śpiewa i mówi w superfilmie amer. prod. 1933 r. **„NA ROZKAZ KOBIETY"** Film stworzony olbrzymim kosztem. Film ten demonstrowany jednocześnie w Warszawie z niebywałem powodzeniem! Nad progr. dod. dźwięk. Pocz. 4, 6, 8 i 10,20. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO" Wielka 47, tel. 15 41 — Dziś! Największy sukces kinematografji europejskiej **„PIEŚŃ NOCY"** w którym śpiewa nasz sławny rodak **JAN KIEPURA**. Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością odtworzonego dźwięku. Dla młodzieży dozwolone. Nad program: Występy znakomitego odkrywcy nauk tajemnych **S. VISCONTI**, który po każdym seansie zademonstruje szereg tak zwanych eksperymentów z dziedziny: hypnotyzmu, telepatji, jasnowidzenia i t. d. a potem objaśni publiczności jak się to robi, tak że każdy sam potrafi natychmiast wykonać te „cuda" — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąt. o godz. 2 ej. Ceny zniżone.

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28 — Całe Wilno mówi o największym filmie sezonu **MATA HARI** W rewelacyjnej obsadzie: obustwiana GRETA GARBO, najulubieńszy RAMON NOVARRO, słynni Lionel Barrymore, Lewis Stone i in. Nad program urozmaicone dodatki dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10,15. W dnie świąteczne o godz. 2 ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22, tel. 15-28 — Dziś! Niezrównana szampańska 100 proc. kom. prod. czeskiej **ON I JEGO SIOSTRA** w rol. gł. perła czeskiego humoru znakomity Wlasta Burjan i wszech. sławy Anny Ondra. Film w języku czeskim dla wszystkich zrozumiały. Nad program dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej.

Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36 — Dziś! Najnowsza 100 proc. dźwiękowa sensacja. W wersji francuskiej p. t. **DROGA OLBRZYMÓW** Potężna tragedja w 14 akt. marszu pionerów przez skwar, ogień, wodę, i śnieżyce do ZIEMI OBIECANEJ walczyć z żywiołem i hordami Indjan. — W rol. gł. GASTON GLAS i JEANNE HELBING. — Nad program: Arcywspaniałe arcydzieło p. t. NOCE SZAŁU potężny dramat miłości i upojenia w 8 akt. W rol. gł. Harry Liedtke i Mady Chrystiens.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 25. Wstęp od 49 gr. Na żądanie Sz. Publiczności wznawiamy arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata **HAJDA TROJKA** W rol. gł. czarująca Olga Czechowa, niezrównany M. Szietow i najwybitniejszy art. teatru Stanisławskiego Michał Czechow. Śpiewy rosyjskie solowe i chóralne. Cudowne melodje.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4. Dziś! Najpotężniejszy twór techniki genjusza ludzkiego, w filmie p. t. **„PLAN W"** dramat angielskiego oficera, który pod grozą śmierci w czasie wielkiej wojny dokonywuje na wrogiem terytorjum, bohaterskich czynów wywiadowczych. W rolach głównych: wspaniały typ człowieka czynu Brian Aherne i urocza Magdalena Carrol. Brawurowe eksped. angielsk. samolotu wywiad. na wrogiem terytorjum! Mrożąca krew w żyłach groźna walka w powietrzu! Żywcem zakopani! Serce kochającej kobiety.

KINO „PALACE" Orzeszk. 13. Wstęp 40 gr. Dziś! Agnes hr. Esterhazy, Daisy L'Ora i Gustaw Giesl w dramacie z życia aktorów p. t. **Rozkosz zemsty** Miłość zacnego dziewczęcia do wielkiego tragika sceny.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2. Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10. **Dziś wstęp od 75 gr.** Potężny dramat dźwiękowy reżys. Józefa Sternberga p. t. **TRAGEDJA AMERYKAŃSKA** W roli gł.: Philips Holmes i Sylvia Sydney

OZDOBY CHOINKOWE Tanio — wprost z fabryki

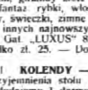

Zł. 6,45. Cena reklamowa. Zł. 6,45. Komplet bogato asortowany dla całkowitego upiększenia choinki zawiera piękny asortyment wielobarwnych ozdób, szklanych, choineczkę - cacko ze św. Mikołajem, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, anioły, fantaz. rybki, włosy anielskie, śnieg, łańcuchy, świeczki, zimne ognie, nici szychowe i wiele innych najnowszych ozdób — komplet zł. 6.45. Gat. „LUXUS" 8.80. 3 komplety „Luxus" tylko zł. 25. — Do kompletu dodajemy darmo: I KOLENDY — PIEŚNI dla uprzyjemnienia stołu wigilijnego. Do 6-u kompl. dodajemy 1 darmo. Wysyłka w drewn. skrzynce w bezpiecznem opakowaniu. 49 ZABAWEK nowoczesnych z 2 lalkami (1 w pudle), kinem, samochodem, grą yo-yo, kuchenką, budzikiem i footbalistą. Tylko zł. 13 gr. 65. (zam. 30 zł.) — Zamówienia wykonujemy natychmiast. — Zapłata przy odbiorze skrzynki. Dziś zamawiacie — jutro otrzymacie. Koszta przesyłki zł. 2. Dobrzyński C. D. — Warszawa Karmelicka 15.

Parcelacja maj. **Landwarów** **Działki** letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości. Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi. Cena od 500 złotych za działkę. INFORMACJE: w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2, w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Praktyczne tanie i piękne: welwety gładkie i desenlowe, flanele na szlafroki, wełna na suknie i palta oraz wielki wybór tkanin bieliźnianych i pościelowych po cenach najniższych poleca sklep bławatny „TKANINY TANIE" S. Ciszewskiego, Wileńska 31.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **URODĘ** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

PALACZE!!! Największy wybór fajek i przyborów do palenia poleca sklep tytoniowy A. ZAJĄCZKOWSKI WILEŃSKA 42 (dom ofic. Polsk.)

500 procent otrzyma ten, kto zgodzi się opłacić koszta patentu na wynalazek, który zrobi przewrót w maszynkach zecerskich. Wynalazek pewny. Koszta za patent wynoszą kilkaset złotych. Niezwłocznie po sfinansowaniu patentu procent i sumę wydatkowaną wypłaci się. O ofertę prosi wynalazca: M. Czesnowski, Popowska 35, m. 3. Pożądana jest osoba, mająca pojęcie o maszynkach zecerskich.

Lekarze

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

SAK karakułowy okazyjnie do sprzedania — ulica Gdańska 6 — firma „Marja"

Posady

Pielęgniarz inteligentny, bezrobotny potrzebny do nerwowo chorych. Zgł. w Redakcji „Słowa" pod „Troskliwość"

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Lokale

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popol. do 4.30

POKÓJ DO WYNAJĘCIA słoneczny, wygodnie umeblowany, z telefonem. ul. Ofiarna 2, m. 15.

POKÓJ lub dwa przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Zwierzyniec — Mila 3 — 4.

Pensjonat J. Cywińskiej poleca pokoje z utrzymaniem od 7 zł. dziennie — wydaje obiady przy chodząc. i na miasto Wilno, Benedyktyńska 2, tel. 17-03.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręg. i Gimnazjum Lelewela.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2 pokoi z kuchnią Słucka 17.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. — Pańska 4 m. 2.

Różne

Dyrekcja Kolonji dla psychicznie chorych „JANIELISZKI" przyjmuje chorych — opieka lekarza-psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie. Porozumieć się można telefonicznie — poczta Połukuła, Nr. 1 „Janieliszki". Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Zguby

Skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Starostwo Baranowickie Dubinie Konstantemu — unieważnia się.

POSZUKIWANY POKÓJ dobrze umeblowany, w pobliżu ulicy Zamkowej. WARUNKI: niekrępujący, ciepły, wanna, ewentualnie telefon. Oferty: JOTTE adm. „SŁOWA"

Hurtowy Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA" Wilno, UL. ZAWALNA 13. Tel. 501. Poleca w dużym wyborze: Kalendarze na rok 1933, ozdoby choinkowe, pocztówki świąteczne i noworoczne, księgi rachunkowe oraz wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne

FRANCISZEK PAKKARD 10)

Podwójne życie Jimmy Dala

Dal zapalił lampkę w samochodzie. Znów list od **niej! Jak** się dostało do jego kieszeni? Czyżby woźny w klubie był w spisku? To nie jest prawdopodobne. Woźnyby się nie odważył... Najprawdopodobniej jakaś zręczna ręka wsunęła list do kieszeni, gdy szedł na obiad i na chwilę zatrzymał się w tłumie przed klubem. Zresztą nie o to chodzi. Ważne jest tylko to... Długo przyglądał się wąskiej kopercie.

— Oddałbym wiele, żeby się dowiedzieć, kim jesteś... Ale nadejdzie dzień, kiedy cię znajdę!

Wyjął złożoną kartkę papieru, zapisanego drobnem, równem pismem.

„Miły, Szlachetny złodzieju,

Charlton — Park.. dom Markela — drugi od bramy na prawo... gabinet na lewo z przedpokoju, naprzeciw schodów.. telefon w przedpokoju na lewo... ogniotrwała kasa z fabryki pańskiego ojca Nr. 14321... stoi obok biurka. Pięcioro służby: dwóch mężczyzn i trzy kobiety, zamieszkują dolne piętro... Markel i jego żona śpią na górze, nad gabinetem... Weneckie okno z jadalni wychodzi do ogrodu.. Trzeba to zrobić dzisiaj, Jimmy... jutro będzie zapóźno. Odda pan, jak zawsze, Henrykowi Wilboor, Marischal, piąte piętro.... Ostrożnie".

Jimmy podniósł głowę i wpatrzył się bezmyślnie w jeden punkt, potem przeczytał raz jeszcze list, rozdarł na drobniutkie kawałeczki, które wyrzucił przez okno.

Ona znowu zażądała jego usług. Ale tym razem sprawa była brudniejsza i niebezpieczniejsza, od innych.

Samochód stanął przed domem. Dal wysiadł bez pośpiechu i rzekł do szofera:

— Bensonie, prędko pojadę znów do miasta, ale nie będę was potrzebował. Niech wyścigowe torpedo czeka na mnie przy bramie. Ja sam odstawię je do garażu, po powrocie. Możecie iść spać.

— Słucham sir.

W przedpokoju Jesson pomógł swemu panu zdjąć płaszcz i kapelusz.

— Ładny wieczór, sir, — zauważył korzystając z praw starego sługi.

Dal zapalił papierosa.

— Tak, Jessonie, dobry mamy dziś wieczór! Nie chce mi się nawet iść spać. przebiorę się i wyjdę na spacer.

— Czy będę panu potrzebny, sir?

— Nie, idźcie spać.

— Dobranoc sir.

Jimmy Dal wszedł na schody i zamknął się w gabinecie. W chwili gdy zapalał światło, zrzucił z siebie maskę dżentelmena i twarz jego przybrała wyraz zawodowego sprytnego przestępcy.

Zręcznemi, pewnemi i szybkiemi ruchami, odsunął portjerę, wyjął niezbędne do nocnych wycieczek przedmioty i przebrał się. Słyszał, jak Jesson wchodził na górę, do swego pokoju. Z dołu, z ulicy doleciało terkotanie maszyny — samochód już czekał.

Dal zbiegł cichemi krokami ze schodów, schwycił okulary, sportowe palto i kepi i wyszedł na ulicę.

Za kwadrans jedenasta! Jimmy zmarszczył się z niezadowoleniem.

— Trzeba będzie powłóczyć się po mieście. Zawcześnie na jazdę.

Opanował zniecierpliwienie i siadł przy kierownicy. Pół godziny trwał nocny, przymusowy spacer. Wreszcie samochód zatrzymał się cicho w pobliżu Charlton-parku.

Dal zgasił światła i wysiadł, oglądając się niepewnie. Cicho było i pusto dookoła. Tutaj — na arystokratycznem przedmieściu **życie uliczne zamierało** o dziewiątej, by ożywić się znów po północy. Za bramą parku, po bokach szerokiej alei, stały bogate wille — pałace.

— Drugi dom za bramą, na prawo! — szepnął do siebie Dal, posuwając się cicho naprzód w cieniu drzew.

Minuta... dwie... trzy... Najbystrzejsze spojrzenie nie byłoby w stanie dostrzec ciemną postać, przesuwającą się jak lekki cień od drzewa do drzewa. Równie zręcznie udało mu się przebyć mur, otaczający pałac.

W ogrodzie Dal bez trudu zorjentował się, gdzie jest to duże weneckie okno, o którem czytał w liście.

Ale okno było zamknięte z wewnątrz.

Dal uśmiechnął się. Wyjęty z kieszeni, dziwnego kształtu instrument posunął się wzdłuż okna. Cichutki, niedosłyszalny prawie pisk... na rękę Jimmy upadł nieduży kwadrat szkła. Już bez najmniejszego wysiłku, wsunął Dal rękę przez otwór i okno ustąpiło.

Smuga światła księżycowego wystarczała mu najzupełniej w pokoju. Naprzeciw okna ciemniały drzwi. Dal otworzył je i znalazł się w przedpokoju.

Tutaj panowały zupełne ciemności. Dal nadsłuchiwał długo, potem włożył maskę i podszedł cicho do drzwi gabinetu, które oświecił jednym rzutem promienia swej elektrycznej latarki...

Nagle odskoczył elastycznym ruchem ku ścianie, zamarł — zamieniony w słuch. Ktoś zakaszlał na górze. Markel... przez sen, naturalnie, a może jeszcze się nie położył?

— **Osioł,** — syknął Dal, poznając ten kaszel. Ale może to przez sen, może to tylko moje nerwy?..

Przykra robota. Jeżeli wpadnę, będzie wielka kompromitacja... Trudno wyobrazić sobie gorszą sytuację!

Znów mignął promień, wskazujący dalszą drogę. Dal podszedł do ściany i ostrym nożem przeciął druty telefoniczne.

Krokami kociemi podszedł do gabinetu i znów nadsłuchiwał. W domu panowała zupełna cisza.

Nowy promień przemknął podejrzliwie po ścianach gabinetu.

„**Kasa ogniotrwała** stoi przy biurku"... — a jest tutaj... — Jimmy podszedł do biurka. Leżały na nim papiery i listy. Otwarta depesza leżała na górze. Jimmy przeczytał ją przy ślepawem świetle latarki:

„Dziś odkryto nową żyłę. Bogactwo niezwykłe! Odebrać natychmiast akcje. Terl".

Usta Dala zacisnęły się mocno pod maską.

— Ach, Markel, jaki z ciebie łotr! Bóg wybaczy mi, że pozbawiam się odrobiny twych bogactw! Nie zbiednejesz od tego. Czterdzieści dwa tysiące — to dla ciebie drobiazg.

Jimmy obejrzał uważnie ogniotrwałą kasę. — Nr. 14321, — mruknął. — Jeden z najlepszych egzemplarzy, jakie nasza fabryka wypuściła w świat. Nie łatwa będzie sprawa! Ale nie pierwszyzna mi! Pół godziny cierpliwości. Szkoda psuć takie cacko... a i Karruters nie przebaczy nigdy „Szaremu Znakowi" takiego braku kultury!

Promyk zgasł znów, ciemności zaległy pokój. Smukłe, wrażliwe palce sunęły wzdłuż boków kasy. Dal przylgnął uchem do zimnej stali, łowiąc uchem każdy najmniejszy szmer w głębi kasy.

Znów z góry doleciał kaszel Markela. Jimmy Dal pracował bez szelestu, z wielkim wysiłkiem nerwów, ale z pewnością próbując wszelkich sposobów. Wreszcie wewnątrz stalowych ścian rozległo się ledwie dosłyszalne westchnienie.

Uśmiech przemknął po ustach Dala. Palce biegały pracowicie po wypukłościach zamków. Czas uciekał i znów westchnął głęboko stalowy safes.

Zaostrzony słuch Jimmy Dala z trudnością uchwycił ten odgłos. Drzwiczki otworzyły się, bez szmeru. Dal wyprostował się i otarł ręką pot z czoła.

Za chwilę znów stał na kolanach. Należało jeszcze otworzyć drugie drzwiczki. Ale było to już głupstwem, w porównaniu z pierwszemi.

Znów kaszel na górze! Dal nadsłuchiwał. Kaszel urwał się.

Promień prześlizgnął się ukradkiem po wnętrzu safesu.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.